DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, CZWARTEK 17 GRUDNIA 1931 R. | Nr. 291.

Opłata poczt. niszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

10167



Ś. P.

Z KŁAPCIÓW

WIKTORJA ZUCHOWA

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dn. 15 grudnia 1931 r.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Siemońskiej Nr. 7 do kościoła parafjalnego w Będzinie, nastąpi w czwartek, dn. 17 grudnia r. b. o godz. 2.30 popołudniu, skąd po odprawionych egzekwjach odbędzie się pogrzeb na cmentarz miejscowy.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w piątek, dn. 18 grudnia r. b. o godz. 9 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

STROSKANY MĄŻ I RODZINA.

PO PROK. RAUZEM PROK. GRABOWSKI

DLACZEGO TA ZMORA DUSI?

Bez dziennikarzy

Prezes Sądu p. Kamiński wydał niezrozumiałe zarządzenie, zabraniające dziennikarzom wchodzenia na salę sądową. Zarządzenie to jest w sprzeczności z zezwoleniem prokuratora okręgowego p. Kurkowskiego, oraz właściwego gospodarza sali, stosownie do przepisów procedury, przewodniczącego p. Hermanowskiego.

Onegdaj i wczoraj dochodziło do niemiłych incydentów pomiędzy dziennikarzami a policjantami, ustawionymi przy wejściu na salę.

Charakterystyczne, że obostrzenia owe godzące w interes sprawozdawców sądowych, nie dotycząc współpracowników PAT-a. Tylko im wolno wchodzić i wychodzić bez żadnych ograniczeń. Dziennikarze zamierzają interwenjować w Ministerstwie sprawiedliwości, aby nie uniemożliwiano im spełniania obowiązków dziennikarskich.

Groźne fatum

Jakieś fatum wisi nad osobami, o których mówi się podczas procesu. Gdy w czasie przewodu sądowego prokurator Rauze pytał o prezesa związku górników angielskich, Cooka, nazajutrz depesze doniosły o śmierci Cooka. Onegdaj znów oskarżyciel zacytował Gustawa le Bon, przy okazji omawiania psychologji tłumu. Wczoraj przyszła wiadomość, że le Bon zmarł. W kołach obrońców krąży dowcip, że pozostali przy życiu uczeni i znakomici politycy kraju lub zagranicy zanoszą prośbę do prok. Rauzego, aby nie wymieniał ich nazwisk na rozprawie.

Znany z dowcipu p. Mastek, usłyszawszy, iż prokurator nazwał podsądnych konfederatami, opowiadał w kuluarach, że zamówił sobie u krawca kontusz i konfederatkę i tak ubrany przyjdzie wysłuchać wyroku.

Prok. Rauze

Wczoraj w dalszym ciągu przemawiał prokurator Rauze:

— Mówiłem wczoraj — rozpoczyna — że sam lud zdobywa sobie broń, ale akcję prowadziła P.P.S. Siłą partji rewolucyjnej jest entuzjazm mas, a jej słabością — brak militeralnej siły. Kierownicy zatem zmierzają do prześcignięcia policji i wojska, bo to są nakazy instruktorów przewrotu. P. P. S. jako „ramienie“ Centrolewu, organizowało oddziały wojskowe — siłę militarną. Słuszne jest że przygotowania milicji P. P. S. masa nie robią rewolucji. Ale chłopi przyłączają się do rewolucji. W toku przewodu mamy potwierdzenie tego w słowach Witosa: — Jak „tam“ będzie ruch, to wy nie siedźcie spokojnie.

LOKATOR PANTEONU.

— Według Jaures'a, partje socjalistyczne dążą do zastąpienia armji stałych milicją (adw. Benkiel kiwa głową potwierdzająco).

Prokurator poświęca dłuższą chwilę Jaures'owi, mówiąc, iż w przeddzień wojny poszukiwano go, tropiono z rewolwerem, aby zastrzelić.

— Dziś Jaures zamieszkuje w Panteonie.

Głosy wśród obrońców: Zamieszkuje? Jako lokator?

Po omówieniu programu kursu milicji, prokurator ciągnie dalej:

...DO ZBIERANIA GRZYBÓW W LESIE.

— Wyrokiem sądu okręgowego za rozdawanie broni palnej milicjantom zostało skazanych szereg osób, a mówiąc teraz o sile, nie mogę nie wspomnieć o TUR-ze. Do roku 1923 istniał wydział centralny młodzieży, a od tego roku wydział ten został zlikwidowany, a cała akcja została przeniesiona do TUR-a, w którym faktycznie przewodził oskarż. Dubois. Na stokach Cytadeli przemawiał Dubois, nie jako poseł, przemawiał tam jako reprezentant TUR-a. A czyż w lasach ząbkowickich nie ćwiczono ludzi, nie uczono ich chodzenia w kolumnach marszowych, aby kiedyś ta siła była użyta do...

P. MASTEK: — do zbierania grzybów w lesie.

„ZADUŻO GOŚCI U JEDNEJ NARZECZONEJ“.

PROK.: — Członkowie TUR-a są członkami P. P. S. Marzeniem Arciszewskiego jest, aby w każdym pochodzie 20 procent członków należało do milicji. Pużak twierdzi tutaj, że robotnicy lubią broń. Twierdzę, wysoki sądzie, że P.P.S. przygotowała się do akcji zbrojnej i do tej akcji była gotowa. Na stokach Cytadeli Barlicki wzywał do nawiązania nici między nowemi a staremi czasy. Do czego nawoływał? Mam przed sobą te stare uchwały z 7 listopada 1897 roku, gdzie mowa jest o aktach teroru. I tu przychodzimy do sprawy Jagodzińskiego. Przecież on i towarzysze zostali skazani za organizowanie terorystycznej „piątki“. P.P.S. jest odpowiedzialna, a najwięcej odpowiedzialnym jest Barlicki. A u tego Drożdżyka była broń i byli ludzie, tłomaczyli się, że przyszli do narzeczonej. Naprawdę zadużo gości przyszło do jednej narzeczonej i zadużo broni było do obrony jednej osoby. Chciano sprowadzać bojówki do Sejmu. Od kiedy to dla obrony marszałka Sejmu po-

(Dalszy ciąg na stronie drugiej)

Wzrost emerytur i emerytów.

WARSZAWA, 16.12. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej pos. Rymar omawiał sprawę kredytów dodatkowych za ostatnie dwa lata, podnosząc, że w tym czasie w dziale emerytur preliminowane sumy wzrosły o 61 milj. zł., a liczba emerytów okazała się wyższa od preliminowanej o 11.620 osób.

DALSZY CIĄG PRZEMÓWIENIA PROKURATORA.

trzebna jest bojówka. Od kiedy straż marszałkowska nie wystarcza?

Adw. RUDZIŃSKI: — Od roku 1929.

PO PRZERWIE.

Po przerwie, w czasie której rozeszła się pogłoska, że p. prok. Grabowski zapadł na gardło, co potwierdza picie przez niego herbaty i zażywanie jakichś mikstur, przewodniczący wznowił obrady i znów głos zabrał prok. Rauze. Mówi on, cytując Marksa o koncentracji sił i przewadze liczebnej, którą zwyciężają rewolucjoniści. Dalej udowadnia, że P. P. S. znała metody walk rewolucyjnych i dążyła do opanowania stolicy. Dalej przypomina posłom, złożoną przysięgę i ślubowanie 29 czerwca 1930 roku na rynku Kleparskim konfederatów, tak bowiem nazywa zjazd Centrolewu.

Prok. Grabowski

Następnie zabrał głos drugi zkolei oskarżyciel — wiceprokurator Grabowski.

— Panowie sędziowie, ciężki i trudny, powiedziałbym straszny, jest ten proces zrodzony z namiętności uczuć ludzkich, wśród których przodują nienawiść, zawiść, zemsta. Jakieś kłębowisko ludzkich namiętności sprawia jakby w tej sali panowała zmora dusząca. Spotykałem ludzi obcych, którzy przychodzili tutaj, aby usłyszeć jak się rozwiązuje problemy procesu brzeskiego. Mówili, że ich coś odpycha od tej sali, że ich ta zmora dusi. Dlaczego? Przecież my, bywalcy tej sali, i sala przyzwyczajona jest do gorszych rzeczy, do gorszych zbrodniarzy, tu się sądzi morderców, podpalaczy, gwałcicieli, bandytów, szpiegów, tych na prawdę stuprocentowych zbrodniarzy. Tu się czuje to, co się nazywa tchnieniem śmierci w tej sali zapadały. A w tej sprawie, gdzie nie chodzi o zbrodnie w pospolitym sensie, gdzie niema skutków przestępstwa, bo nic się nie stało, bo Rząd jest, choć go chciano obalić, a jeśli nawet były i trupy, to padły one pośrednio — nasuwa się pytanie dlaczego ta zmora dusi?

— Gdybyśmy w zwykłym procesie kryminalnym przeżywali odtwórczo to, co jest tłem procesu, to zetknęlibyśmy się z ekszbrodniarzem, co staje przed nami, nieraz żałując swej zbrodni. Często bardzo w tym sądzie niema atmosfery zbrodni, która tutaj jeszcze jest. Zupełnie inaczej jest w tej sprawie.

„ZBRODNIA PERMANENTNA".

— Jeżeli utrwaliło się tu jedno słowo — permanencja — to jabym nazwał, że zbrodnia, o którą się oskarża oskarżonych jest zbrodnią permanentną, zbrodnią, która trwa nadal. Tak jest. Ci panowie, którzy wyjdą z sądu o przypuczam, że wyjdą, choć nie wiem z jakim wyrokiem, wyjdą nadal z temi samemi zamiarami, za co się ich oskarża.

— Ja nie wiem, czy to jest śmieszne — zwraca się prokurator do oskarżonych, — ja myślę, że tragiczne, jeżeli pewna ilość ludzi wychodzi stąd z temi samemi zamiarami. Oskarżeni o rewolucję wyjdą w tym samym charakterze. To jest jedna rzecz, która czyni tę atmosferę straszniejszą. Ale jest jeszcze coś straszniejszego. Jeśli się zważy, że świadkowie, którzy przesunęli się przed sądem, są to filary życia naukowego albo politycznego w Polsce, jeśli się wsłucha w treść ich zeznań, to przeżywa się naprawdę jakieś narodowe noce, jak to nazwał Andrzej Strug. Polska rozdarta jest na dwa obozy. Nie wiem, czy w okresie sejmokrackim nie było lepiej. Ale teraz widzimy, że coś rozdarło kraj na dwie części. Przypomina się nam Francja z okresów wielkiej rewolucji. Były tam tylko dwie partje: patrjotów i arystokratów. Tak się zło żyło, że do obozu arystokratów należał szewc lub ślusarz, który był mu wierny, a do patrjotów należał nadarystokrata — brat królewski. Coś w tym rodzaju obserwujemy i teraz.

Jakaś przepaść, która rozdzieliła naród. Znalazłem słuszną lub niesłuszną tezę, że to jednak nie jest naród, a tylko cząstka, która w każdym narodzie znaleźć się musi. Kiedy się to słyszy w zeznaniach tych ludzi, jakie to są straszne dzieje, można, wychodząc z tej sali, nabrać strasznych podejrzeń. Każda grupka ludzi wieczorem, każda ulica ciemna przedstawia złowieszczy kształt. Nasuwa się podejrzenie: może to rewolucjoniści, którzy czyhają na życie nasze i na nasze mienie. Trzeba naprawdę otrząsnąć się, żeby zaczerpnąć świeżego powietrza.

WYDALENIE MASTKA.

Wśród oskarżonych szepty. Głośno rzuca uwagi jakieś p. Mastek. Przewodniczący przerywa prokuratorowi i zwraca się do oskarżonego Mastka: — Sąd postanowił wydalić pana za przeszkadzanie prokuratorowi.

P. MASTEK wstaje, zbiera notatki, przeciska się pośród siedzącymi kolegami z ławy oskarżonych i opuszcza salę.

SAMI OSKARŻYCIELE.

Następnie prok. Grabowski podniósł, że w procesie są sami oskarżyciele i niema oskarżonych. Obszernie kwalifikuje zeznania poszczególnych świadków. Odrzuca kategorycznie przypuszczenie, że proces jest sprawą polityczną. Trzeba zestawić osobę marsz. Piłsudskiego z osobą osk. Liebermana. Tylko megaloman może przypuścić, iż człowiek, spełniający misję historyczną zniżałby się do zemsty nad Liebermanem.

Głos z ławy obrońców: — Labermanem.

Następnie prokurator mówił o dyktaturze, dowodząc, że jej niema w Polsce. Na zakończenie cytował fragmenty z książki Daszyńskiego p. t. „Wielki człowiek w Polsce".

Dziś dalszą ciąg przemówienia prok. Grabowskiego.

Budżet Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 16.12. (Tel. wł.) Wieczorem na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej przystąpiono do obrad nad budżetem. Na początku obrad przedstawiciele lewicy złożyli oświadczenie, że wobec fikcyjności budżetu i taktyki większości, odrzucającej wszystkie poprawki do budżetu, lewica rezygnuje ze zgłaszania poprawek i ogranicza się tylko do krytyki.

Po tem oświadczeniu przystąpiono do rozpatrywania budżetu Prezydenta. Budżet ten przewiduje sumę 3 milj. 824 tys. zł., czyli o 301 tys. mniej, niż w poprzednim budżecie. Uposażenie ma wynosić 255 tys. zł. P. Prezydent zrezygnował z 15 proc. w czasie obniżek poborów urzędniczych.

Dla pokojów reprezentacyjnych będzie zakupiony obraz Matejki „Stefan Batory pod Pskowem" za 20 tys. dolarów. Od kogo ten obraz ma być kupiony — niewiadomo.

W dyskusji pos. RYMAR podniósł, że w roku 1926-27 budżet Prezydenta wynosił 2.704 tys., a teraz 3.824 tys. Poruszył sprawę bezpłatnych mieszkań urzędników w gmachach reprezentacyjnych, jakkolwiek pobierają oni dodatek mieszkaniowy. O Spale mówił, że kupiono 83 psy gończe za cenę 400—500 zł. za sztukę, a służba dla tych psów ma kosztować 12 tys.

Pos. CHĄDZYŃSKI poruszył sprawę funduszu reprezentacyjnego. Nie było go w roku 1925, a obecnie wynosi 196 tys. zł.

Pos. CZAPIŃSKI poruszył sprawę kupna luksusowego autobusu myśliwskiego za 25 tys. zł. i sprawę zameczku w Wiśle, którego remont w tym roku kosztował 15 tys. zł. i którego budowa wywołała sprawę sądową, wygraną przez robotników. W dalszym ciągu p. Czapiński dotknął osoby p. Prezydenta, za co przewodniczący pos. BYRKA przywołał go do porządku.

Pos. POLAKIEWICZ nazwał wystąpienie pos. Czapińskiego niewłaściwem i poniżej godności Sejmu.

Pos. ROZMARYN zwrócił uwagę, że uposażenia w kancelarji cywilnej zmniejszyły się z 864 tys. na 722 tys., co czyni akuratnie 15 proc. i pyta się, co się stało z dalszą obniżką 20 proc. dodatku stołecznego.

Szef kancelarji cywilnej p. KIEŁCZYŃSKI wyjaśnił, że wersje o kupnie psów są nieprawdziwe. Sprawa rachunków za budowę zamku w Wiśle nie należy do kancelarji cywilnej, lecz do województwa Śląskiego. Co do wysokości uposażeń urzędniczych, to cyfry te powstały dlatego, że obniżki nie dotknęły urzędników na prowincji.

Budżet został przyjęty.

SKUTKI POŚPIECHU.

WARSZAWA, 16.12. (Tel. wł.) Przy obecnym pośpiechu załatwiania ustaw zdarzają się wypadki humorystyczne.

We wtorek o godz. 11 wieczorem Sejm uchwalił szereg nowych obciążeń podatkowych, a już na środę godz. 11 przed południem zostało zwołane posiedzenie senackiej komisji skarbowo - budżetowej do rozpatrzenia tych samych ustaw. Efekt był taki, że senacka komisja nie miała żadnych materjałów do dyskusji, bo kancelarja nie miała ich czasu wysłać. Komisja więc zmuszona była odroczyć się do popołudnia i dopiero wtedy przystąpiono od obrad, choć referenci oświadczali, że nie są przygotowani. W noweli do ustawy o podatku przemysłowym referent sen. Szarski oświadczył, że musi się jeszcze rozpatrzyć w projekcie.

Sprawa bicia dzieci

w komisji oświatowej.

WARSZAWA, 16.12. (Tel. wł.) W sejmowej komisji oświatowej rozpatrywano sprawę wniosków polskich klubów opozycyjnych w sprawie bicia dzieci w związku z wysyłaniem pocztówek na Maderę.

Pos. Kornecki przedstawił całą tę sytuację i zakończył wnioskiem, aby minister oświecenia wyjaśnił swoim podległym organom, że wywoływanie czci dla członków rządu drogą przymusu, a zwłaszcza bicia jest bardzo niepedagogiczne i podrywa zaufanie do szkoły i nauczycieli. Drugi wniosek wzywał rząd, ażeby opracował sprawozdanie z wydatków i dochodów komitetu, organizującego wysyłanie pocztówek na Maderę.

Oba te wnioski zostały odrzucone, przyjęto natomiast wniosek przejścia nad temi sprawami do porządku dziennego.

Barbarzyńskie niszczenie żywności

w Stanach Zjednoczonych.

NOWY JORK, 16.12. W związku z uchwałą wszechstanowego zjazdu producentów środków żywności w ośrodkach przemysłowych Stanów Zjednoczonych zaczęło się wczoraj masowe niszczenie konserw, warzyw i owoców.

W mieście Albany wylano do rzeki Hudson 300 tysięcy galonów skondensowanego mleka, wskutek czego woda na przeciąg godziny przybrała barwę białą.

W Los Angeles zniszczono wczoraj 120 wagonów owoców południowych i 300 wagonów warzyw. Mniej cenne owoce i warzywa będą wywożone pociągami i porzucane wzdłuż toru kolejowego w miejscowościach odludnych. Odbywa się pozatem wycinanie trzciny cukrowej, która jest miażdżona przy pomocy traktorów.

Wszystkie te zarządzenia zmierzają do hamowania gwałtownego spadku cen, który zaznaczył się ostatnio wskutek nadprodukcji. Amerykańska organizacja Czerwonego Krzyża wystosowała protest do senatu przeciwko barbarzyńskiemu niszczeniu żywności, podczas gdy miljony bezrobocych z wysiłkiem zdobywają kawałek chleba.

Władze stanu Jersey wydały zakaz wylewania mleka do rzeki, gdyż zauważono masowy pomór ryb, co grozi zdrowiu ludności.

Kompletny chaos w Chinach

zapowiedź rozbioru republiki chińskiej.

TOKIO, 16.12. Wychodzący w Szanghaju dziennik chiński „Ce-Kin", a za nim cała prasa chińska zamieszcza fantastyczne rewelacje na temat projektowanego rozbioru republiki chińskiej.

Według „Ce-Kin", sprawa jest już przesądzona. Japonja zajmuje południową Mandżurję z półwyspem Kwantung oraz kolej żelazną Mukden—Pekin. Anglja ma objąć w posiadanie całą dolinę rzeki Jang-Tse-Kjang. Ameryka zamierza okupować południowo - wschodnie prowincje chińskie, a Francja południowe, przylegające do Indochin.

Prasa chińska wzywa rząd nankiński, aby nie zrywał z Ligą Narodów oraz, by trzymał się ściśle obowiązujących traktatów międzynarodowych.

I. Daszyński

CIĘŻKO CHORY.

WARSZAWA, 16.12. (Tel. wł.) Donoszą z Bystrej, że Ignacy Daszyński jest bardzo ciężko chory i że stan jego uległ pogorszeniu.

PRZEGLĄD PRASY.

Boy tłomacz i kolpoter

Karol Irzykowski, znakomity autor „Pałuby" i krytyk teatralny, zamieścił w „Robotniku" w polemice ze Słonimskim dowcipną i trafną charakterystykę Boya-Żeleńskiego, tłomacza dzieł literatury francuskiej oraz feljetonisty, szczególnie głośnego z racji swego stanowiska w sprawie poronień i projektu prawa małżeńskiego, którego się stał wielbicielem.

Mówiąc nawiasem, na terenie Zagłębia p. Boy jest szczególnym autorytetem dla adwokata Pawełka, który w swych odczytach o projekcie nowego prawa małżeńskiego powołuje się na feljetony Boya, imponując tym w Będzinie młodocianym słuchaczom wyznania mojżeszowego.

Socjalista i bez porównania poważniejszy, niż p. Boy, pisarz — Karol Irzykowski pisze o Boyu:

Boy jest wciąż tylko tłomaczem i także, gdy pisze feljetony, nic innego nie robi tylko tłomaczy myśli już skądinąd znane. Jeżeli kto w kraju analfabetów głosi potrzebę nauki czytani i pisania, może być spalony na stosie, lub może zostać ich królem, ale to nie są czyny, które się liczą jako rewelacje na szerszym świecie. Nie wierzycie? Sprobujcie przełożyć sławniejsze feljetony Boya na obce języki, a zobaczycie, jaki śmiech powstanie, że to ma być pierwszy pisarz polski. Nawet w zakresie spraw seksualnoobyczajowych, w głównej swej specjalności, Boy stanąłby tam w piątym rzędzie.

A dalej:

Tojest bardzo charakterystyczne stanowsko dla polskiej literatury, wśród literatur europejskich, że czołowym pisarzem robi się w niej tłumacza obcych dzieł i kolportera obcych myśli. (Tłumacz jest znakomity, ale kolporter marny).

A o odwadze cywilnej Boya:

Podczas gdy z literatów polskich przypadkiem ja byłem pierwszy, który — bez pseudonimu — występował przeciw gwałtowi brzeskiemu, pocąc się ze strachu jak mysz, — olbrzymi Boy, specjalista od odwagi cywilnej, choć sytuowany życiowo pięć razy lepiej odemnie, schował się do mysiej dziury i wychylił się dopiero wtedy, gdy protest był już rzeczą utorowaną, przesądzoną i niemal koncedowaną, — i nawet za to otrzymał osobne oklaski.

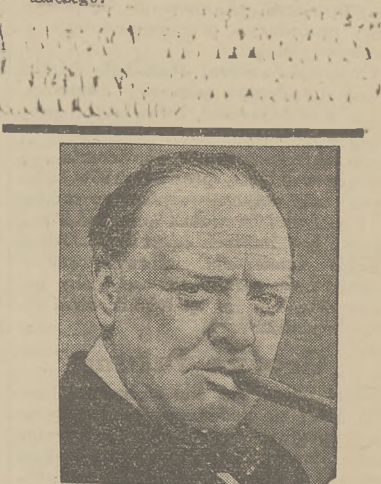
Nareszcie więc wielkość p. Boya-Żeleńskiego znalazła właściwą ocenę, miarodajną dla wszystkich, nie wyłączając byłego socjalisty z pod znaku „Robotnika" — p. Pawełka.

Dnia 22 września rb. Najwyzsza Izba Kontroli stwierdziła uchwałą, nie podlegającą żadnej apelacji, że przy wykonywaniu budżetu na rok 1929-30 w licznych wypadkach postępowano wbrew ustawie skarbowej. Suma nielegalnych wydatków wynosi 33 miljony, 662 tysięcy 568 złotych i 15 groszy. Najwyższa Izba Kontroli uzależniła udzielenie absolutorjum rządowi z tych wydatków od ich legalizacji w drodze ustawodawczej.

Opublikowanie uchwały N. I. K. — pisze „Gazeta Warszawska" — zwłaszcza w trakcie procesu brzeskiego, którego przyczyny tkwią właśnie w przekroczeniach budżetowych, jest dla obozu rządowego bardzo złym „interesem". A przecież, gdyby oblegalizowano te wydatki przez 22 września b.r., to uchwała kolegjum N. I. K. nie wspominiałaby o nich ani słowa i brzmiałaby jako świadectwo praworządności budżetowej, wystawione rządom pomajowym przez najbardziej do tego powołany czynnik.

Więc dlaczego spóźniono się? Dlaczego dopiero teraz, po uchwale N. I. K., będzie się legalizować nieprawne wydatki?

Skoro ani państwo, ani obóz rządowy nic na tem nie zyskuje, ale napewno traci, więc — dlaczego?



Znany angielski polityk konserwatywny Wintson Churchill uległ wypadkowi na ulicy w Chicago, gdzie go auto przejechało.

LOGIKA FAKTÓW

Przez 4 lata wojny światowej wysiłek społeczeństw i państw całej niemal Europy skierowany był ku wzajemnemu niszczeniu swych sił liczebnych, moralnych, ekonomicznych. Nieskończone masy miedzi, ołowiu, stali zostały zużyte na rozbijanie ludzi, burzenie fortec, okopów, wsi i miast. Miljardy franków, marek, rubli poszły na uzbrojenie, umundurowanie, żywienie i utrzymanie w okopach, na frontach bojowych, w oderwaniu od pracy gospodarczej, od produkcji miljonów ludzi. Niszczono przez te 4 lata wojny z o wiele większą pasją, nie żałując największych kosztów i ofiar, niż kiedykolwiek poprzednio wytwarzano.

Więc zmalały olbrzymie zasoby pieniężne biorących udział w wojnie narodów europejskich; zmalała ilość domów i mieszkań, zużyły się naprawiane maszyny, narzędzia, zniszczały nieodnawiane i nie uzupełniane urządzenia bieżizny. Zniszczenie wojenne nie wzbogaciło, jeno pomniejszyło majątek większości społeczeństw europejskich. A jednocześnie wojna obciążyła je olbrzymimi długami zagranicznemi i obowiązkiem utrzymania setek tysięcy kalek, inwalidów, ludzi niezdolnych do normalnej pracy zarobkowej. Jest to stałą logiczną konsekwencją, że człowiek którego majątek zmalał, musi pod grozą bankructwa obniżyć swoją skalę życiową.

Również logiczną konsekwencją zmniejszenia się majątku narodowego musi być ograniczenie wydatków, wzmożenie oszczędności całego społeczeństwa, a przedewszystkiem gospodarki ciał publicznych: państwa i samorządów, dopóki poniesione straty nie zostaną wyrównane. Wojnę wywołały Niemcy. Zniszczenie wojenne najmniej je jednak dotknęło, a największe straty majątku narodowego poniosły Francja i Belgja. Słusznie więc traktat Wersalski nałożył na Niemcy obowiązek odszkodowania strat, wyrządzonych przez nie państwom zwycięskim. Odszkodowania te, nawet w pierwotnej swej oznaczonej traktatem pokojowym wysokości, nie pokrywały w całości uszczerbku spowodowanego przez wojnę w majątku Francji i Belgji. A następnie zostały one jeszcze znacznie zniżone. W każdym razie jednak zniszczenie wojenne, dzięki uiszczanym od lat 10 przez Niemcy odszkodowaniom, obciążyło ich przedewszystkiem majątek, przyspieszając równocześnie odbudowę przedwojennej siły gospodarczej zachodnich sąsiadów.

Logicznem tego następstwem powinna być jaknajwiększa oszczędność w Niemczech, o wiele wiele większa,niż we Francji i w Belgji. A tymczasem Francja po krótkim niopatrznej, nie liczącej się z pomniejszeniem majątku społecznego, radosnej twórczości bloku lewicowego zredukowała do minimum wszelkie wydatki inwestycyjne nietylko państwa i gmin, lecz i prywatnych przedsiębiorstw, powstrzymała całkowicie niemal rozrost gospodarki ciał publicznych, zmniejszyła nawet za rządów Poincare'go świadczenia przedsiębiorstw prywatnych na rzecz państwa, kierując cały swój wysiłek gospodarczy ku odzyskaniu posiadanego przed wojną bogactwa pieniężnego.

Natomiast Niemcy w tym samym czasie przebudowywały pospiesznie swe fabryki, przerabiały ich urządzenia, by jaknajbardziej zmechanizować swą produkcję, automatyzowały dworce kolejowe, modernizowały gościńce, ulice, stawiały wspaniałe gmachy dla władz państwowych, komunalnych, szpitali, szkół, zwiększały świadczenia socjalne...

Skala życiowa i społeczeństwa i ciał publicznych rosła. Rosła ona jednak za pożyczane pieniądze. Kredytami amerykańskiemi i angielskiemi Niemcy spłacały Francji odszkodowania, odbudowywały swą flotę handlową, mechanizowały swój przemysł i swe rolnictwo i rozszerzały swą gospodarkę publiczną.

Kredyty te zaś dawały im hojnie koncerny bankowe Stanów Zjednoczonych, oraz City londyńska, bo na podnoszeniu skali życiowej najszerszych mas ludności, szybkim obrocie, handlowym, nieustannej w tym celu modernizacji wszelkich urządzeń gospodarczych i cywilizacyjnych, jak najdalej posuniętej mechanizacji przemysłu i rolnictwa oparły one swą, jak trafnie powiedział Rist, jeden z najwybitniejszych ekonomistów francuskich, „irracjonalną racjonalizację życia ekonomicznego".

Zawodną okazała się ta amerykańsko-angielska rajonalizacja gospodarki społeczeństw na wielu punktach. Zawiodło podnoszenie skali życiowej społeczeństw na kredyt. Bo przyszedł moment, gdy spłaty dawniej zaciągniętych długów wyczerpały całą niemal siłę nabywczą ludności.

Zawodną okazała się spekulacja zaoceanicznych, pospieszne mechanizująca produkcję rolną Kanady, Argentyny, Australji. Obniżyła ona ceny pszenicy, kawy, bawełny, cukru poniżej kosztów produkcji nietylko w Europie, lecz i w przeważnej części Stanów Zjednoczonych.

Bo żadna najkunsztowniejsza choćby pomyślana racjonalizacja nie jest w stanie zmienić prostej logiki faktów.

Więc mimo całego finansowego i politycznego poparcia Stanów Zjedn. i Anglji Niemcy nie potrafiły przekreślić konsekwencyj, wypływających z faktu, że spowodowane przez nie zniszczenia wojenne ciążą dziś na ich głównie majątku. Odwlekały one jaknajdłużej uznanie logicznego wniosku, że zrujnowały one w dużej mierze przez lekkomyślnie wszczętą wojnę swe bogactwo, więc też muszą żyć teraz skromniej, oszczędniej. Ale i to odwlekanie skończyć się musiało.

Dziś rząd Rzeszy przymusowo dekretem Prezydenta zniża ceny, czynsze mieszkalne pobory urzędników, płace robocze, świadczenia socjalne.

W dekrecie tym wypowiedziała się z całą wyrazistością logika faktów ekonomicznych.

A w przedziwnie szybkim wzroście sił obozu Hitlera i w jego zapowiedziach, że doszedłszy do władzy, przekreśli zobowiązania Niemiec do odszkodowania zniszczeń wojennych Francji, wypowiada się niemniej wyrazista logika faktów politycznych, przedwczesnego oddania Niemcom terytorjalnych zastawów.

Dobrzeby było, by patrząc na to, co się dziś dzieje w świecie, zdano sobie wreszcie i u nas z tego sprawę, że jest nieuchronna logika faktów, której żadna interpretacja ani żadne odwlekanie nie przekreśli.

STANISŁAW GRABSKI.



GANDHI W OBOZIE „BALILLA".
W czasie pobytu swego w Rzymie Mahatma Gandhi odwiedził obóz młodych faszystów.

KOSZTOWNY APARAT

LIGI NARODÓW.

Pobory urzędnicze uległy w ostatnich czasach we wszystkich krajach poważnej obniżce. Jest jednak w Europie kategorja urzędników, pobierających dalej uposażenia kilkakrotnie wyższe od przeciętnych uposażeń urzędniczych. Są to urzędnicy Ligi Narodów i Międzynarodowego biura pracy w Genewie.

Czyż który z prezydentów ministrów może się „poszczycić" poborami wynoszącymi 815 tysięcy franków fr., jakie Liga wypłaca rocznie swemu sekretarzowi generalnemu sir Ericowi Drummond? Oprócz tych apanażów p. Drummond otrzymuje od Ligi zadarmo luksusowe mieszkanie w jednej z najpiękniejszych willi pod Genewą. Każda z dwóch stenotypistek pobiera po 60.000 fr. fr.... Naturalnie w czasie, gdy Rada Ligi obradowała w Paryżu, zarówno p. Drummond jak i cały personel Ligi otrzymywał odpowiednio wysokie djety, które nie zawsze dadzą sumę sześciocyfrową. P. Drummond sprowadził przecież do Paryża swego zastępcę p. Avenola i dwóch podsekretarzy, z których każdy pobiera rocznie 450.000 fr. fr. Zwykły woźny w Lidze jest lepiej płatnym niż u nas urzędnik, dostaje bowiem 50.000 fr. fr. rocznie.

Wszystkie wydatki na sekretarjat Ligi wynoszą — wobec tych ultraministerjalnych poborów — poważną sumę 20.680.00 fr. szw. czyli 35 miljonów złotych. Na czele sekcji stoją dyrektorzy z poborami od 200 do 260 tys. fr. fr., a trzon urzędniczy tworzą członkowie sekcji, którzy „zadawalają się" sumą 140 tys.fr. fr. rocznie. Urzędników wyższych i niższych jest w sekretarjacie przeszło 800. W samej sekcji hygieny, na czele której stoi p. Reichman (jedyny Polak w Lidze, piastujący wysoką godność dyrektora) pracuje 51 osób, w sekcji finansowej również 50 osób. Na koszta konferencji rozbrojeniowej wstawiono do budżetu 20 milj. fr. fr. w czem koszty druków mają wynieść 10 milj., a dodatkowe pobory personelu prawie 6 milj. Przewidziano w tych wydatkach i służbę automobilową i zakup maszyn do pisania i koszta reprezentacji (250 tys. fr.), a mimo to znajdujemy tam rubrykę „Na nieprzewidziane — 430 tys. fr. fr."...

Podobna rozrzutność jest regułą i w Międzynar. Biurze Pracy, na czele której stoi jako dyrektor p. Albert Thomas, opłacany sumą 600.000 fr. fr. Jego zastępca pobiera 320 tys. fr. fr. W Bernie pracuje 411 urzędników. Całe biuro kosztuje Ligę Narodów 46 milj. fr. fr.

Prasa francuska dziś coraz częściej zwraca uwagę na tę niczem nieuzasadnioną niewspółmierność między poborami urzędników państwowych a międzynarodowych. Nie ulega wątpliwości, że na najbliższem Zgromadzeniu Ligi kwestja ta zostanie poruszona, jeśli nie przez Francję, to przez delegatów państw małych.

Z DNIA.

WYMOWNE POGLĄDY

O SĄDOWNICTWIE I O ZEZNAWANIU PRAWDY PRZED SĄDEM.

Z pośród odgłosów rozprawy sądowej b. więźniów brzeskich godne uwagi są obszerne wynurzenia łódzkiej **„Prawdy" (nr. 50)**, pisma grupy gospodarczo - zachowawczej BB. Zaczynają się te wywody od przyznania, że wrażenia były, ze stanowiska zwolenników rządów obecnych, niezbyt umyślne:

— Każdy kto uważnie i beznamiętnie śledził przebieg rozpraw, musiał odnieść bardzo **przykre wrażenie,** widząc słabe, zgoła **powierzchowne** i jakby **na kolanie** w ostatniej chwili uskuteczniono przygotowanie procesu, umożliwiające ławie obrońców i oskarżonych rozwleczenie przewodu sądowego do fantastycznych rozmiarów i takie pogmatwanie szczegółów, mających związek z oskarżeniem i nie mających z niem nic wspólnego, że w rezultacie szeroki ogół czytelników sprawozdań prasowych zgubił wątek sprawy istotnej i zapomniał, o co właściwie w tym procesie chodzi, **kogo i o jakie przestępstwa** się oskarża.

Trzeba przyznać, że ta ocena wrażenia rozprawy jest wcale trafna, zarówno co do przygotowania oskarżenia na kolanie, jak co do przesunięcia się w opinji pytania: kogo i o jakie przestępstwa się oskarża, gdy oskarżający byli w świetle zeznań świadków oskarżonymi.

Ale łódzka „Prawda" miała w tej rozprawie także swoje małe miejsce, gdyż z zenaniu pos. prof. St. Strońskiego przypomniane zostało jej zdanie z 3 lutego 1929 o sądach po usunięciu pierwszego prezesa Sądu Najwyższego p. Wł. Seydy:

— Nie mają najmniejszego sensu alarmy i skargi, że Rząd nie liczy się z konstytucją, bo celem przewrotu majowego nie było **konserwowanie konstytucji...** Władza sądowa, korzystając ze swej autonomji i swych uprawnień, oparła się na dawnym przedmajowym porządku i na **literze konstytucji** i zawisła **w powietrzu...** Obowiązkiem reprezentanta tej władzy (Prezesa Seydy) było, albo niezwłocznie uczynić wszystko aby politykę władzy sądowej uzgodnić **z tendencjami nowej władzy,** nawiązując z nią kontakt za pośrednictwem ministra sprawiedliwości, albo też oddać swoje stanowisko do dyspozycji Prezydenta Rzeczypospoiltej.

Niesłychane to zdanie samo przez się oświetla dostatecznie ten stan pojęć prawnych, przeciw któremu słusznie występowali oskarżeni.

Wobec tego łódzka „Prawda" stara się obecnie jakoś podtrzymywać swe stanowisko. Przemilcza oczywiście tamtą sprawę. Ale napada na zeznania b. prezesów Sądu Najwyższego p. Seydy i p. Mogilnickiego, którzy opisali dokładnie usiłowania rządowe, by zmienić stanowisko Sądu Najwyższego w sprawie dekretu prasowego lub na wybór jeneralnego komisarza wyborczego. I oto zdanie „Prawdy", w tej sprawie:

— Można sobie wyobrazić różnice zdań pomiędzy szefem rządu a przedstawicielem najwyższej władzy sądowej na temat reprezentowanej przez premjera racji stanu. Takie rzeczy mogą się zdarzać. Ale o tem **nikt nie może się dowiedzieć.** Jeżeli sędzia najwyższy nie może pogodzić ze swem sumieniem, czy ze swemi poglądami przyłożenia reki do tego, czego w imię racji stanu wymaga szef rządu, **to odchodzi,** o ile z poglądem swoim utrzymać się nie potrafił. Odchodzi i milczy jak grób. A jeśli pisze swoje wspomnienia, to w testamencie zastrzega, że nie wolno opublikować ich przed upływem tylu a tylu lat. Sędzia Najwyższy Rzeczypospolitej postąpił inaczej. Jego racja stanu a właściwie duch wielkich **buntowników, który w nim się odezwał,** podszepnął mu inny sposób postępowania, kazał mu doprowadzić do gorszącego zatargu na szczytach władzy państwowej, kazał mu nie zapobiec rozszerzeniu się wieści o tym zatargu w społeczeństwie i kazał mu wreszcie **pysznie chwalić się z dokonanego dzieła przed sądem,** sądzącym ludzi, będących pod zarzutem organizowania czynnego oporu przeciw waldzy państwowej.

Oto pojęcia o... niezawisłości sądownictwa, oraz o... zeznawaniu prawdy przed sądem.

Nowe pismo

W CHARBINIE.

W Charbinie, gdzie przebywa dość liczna kolonja polska, poczęło wychodzić nowe czasopismo (tygodnik) p.t. „Listy Charbińskie", poświęcone specjalnie życiu kolonji polskiej w Mandżurji.

Po „Tygodniku Polskim", jest to drugie czasopismo polskie na Dalekim Wschodzie, które podtrzymywać będzie kontakt emigrantów - Polaków z macierzą.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Eksport węgla

WOBEC SPADKU WALUTY W ANGLJI.

Inż. Józef Przedpelski: EKSPORT WĘGLA WOBEC SPADKU WALUTY W ANGLJI. Stron 45 — z trzema wykresami. Warszawa 1931.

Powyższa aktualna publikacja ekonomiczna wybitnego znawcy spraw węglowych daleko odbiega od innych tego rodzaju prac zarówno w jasnem ujęciu problemu jak i w praktycznem ustawieniu go w perspektywie aktualności. Nie obciążając swej pracy teoretyczno-naukowemi rozważaniami, które często mają sens tylko dekoracji literackiej, autor przedstawia bodaj najważniejszy nasz problem gospodarczy w przekroju realnych doświadczeń i chwyta go... na gorącym uczynku faktów.

Horyzont publikacji inż. J. Przedpelskiego jest b. rozległy. Mówi m. in. o wpływie eksportu węgla na bilans handlowy, o polityce węglowej Niemiec w stosunku do Polski, o pertraktacjach z przemysłowcami angielskimi i roli Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, o znaczeniu eksportu węgla dla państwa, o jego wpływie na stan zatrudnienia w kopalniach, o zarobkach górników, o kosztach własnych i cenach eksportowych, o stosunku eksportu do sprzedaży węgla w kraju, o wpływie funta na rynki węglowe, przedstawia organizację przemysłu węglowego w Anglji i stan finansowy kopalń w Polsce, by wkońcu przedstawić środki zapobiegawcze utrzymania eksportu węgla polskiego, przyczem porusza kwestję płac robotniczych i świadczeń socjalnych w górnictwie, domagając się zmian takich, któreby — zdaniem autora — pozwoliły w interesie kraju, przemysłu i robotnika utrzymać produkcję węgla na dotychczasowym a może i wyższym poziomie. Ostateczny wniosek autora brzmi:

— Spaść z eksportem będzie bardzo łatwo. Ponowne jednak zdobycie raz utraconego stanu posiadania byłoby niezmiernie trudnem i wymagałoby ofiar, na które nasz przemysł obecnie już nie stać, wszelkie zaś dalsze zwlekanie z ostatecznem załatwieniem sprawy zwiększa niebezpieczeństwo utraty stanu posiadania, będącego dorobkiem szeregu lat ustawicznych wysiłków i zdobytego za cenę ciężkich ofiar, zarówno ze strony przemysłu jak i państwa.

Publikacja inż. J. Przedpelskiego musi się znaleźć w rękach każdego, kto chce zabrać głos w sprawie — jak się rzekło wyżej — może najaktualniejszej w życiu gospodarczem Polski.

GŁOSY PUBLICZNE.

O ochronę twórczości

LUDU ZAGŁĘBIA.

Cała Polska była świadkiem, jak uczczono obchodem na Podhalu czterdziestopięciolecie twórczości literackiej Tetmajera, szczególnie na tle życia górali na Podhalu.

Zdumieni jesteśmy bogactwem gwary ludu naszego w górach, którą od zagłady uratował nasz pisarz, pisząc powieści w gwarze górali i na tle przeszłości Podhala.

Czytając te przepiękne opisy gór, przychodzi nam słuszna uwaga do głowy: Czy też inne dzielnice Polski są tak obfite w zwyczaje ludowe, gwarę, jak Podhale. Gdy przejrzymy naszą bogatą literaturę, widzimy, że już niemal każda część Polski wydała pisarza, który ją opisał w dziełach swoich.

Tylko niestety, nasze Zagłębie jest uważane jakby za kopciuszka, bo wszystkim zdaje się, że tutaj wśród dymów, kominów fabryk i kopalń niema nic oryginalnego w mowie lub zwyczajach, coby warto opisać.

A tak przecież nie jest! Tylko że nikt nie pokusił się dotychczas opisać życie ludu czy górników w Zagłębiu, który ma również odrębną, tak charakterystyczną do warunków życia przemysłowego: mowę, legendy, podania. Wprawdzie opisał pięknie przeszłość Zagłębia p. Kantor - Mirski, ale opisanie samej przeszłości to nie wszystko! By nam przedstawić prawdziwy obraz danej okolicy w kraju, trzeba zwyczaje ludowe, jego mowę, podania, pieśni, zagadki spisać, by uratować od zagłady to, co wraz z uprzemysłowieniem Zagłębia znika, bo młodzi wstydzą się dawnych pieśni, stroju, mowy, i z chęcią, a nieumiejętnie wchodzą do tych, co mówią i śpiewają „pa pańsku".

Gromadźmy wszystko, co dotyczy życia ludu i górników w Zagłębiu, by to uratować od zagłady i zapomnienia.

M. Waciega.

Pokłócone narożniki Kasy Chorych.

Jak się skończy to nieporozumienie.

Wczoraj rozniosła się wieść wśród mieszkańców miasta o dostrzeżonym objawie pochylania się narożnika wznoszonego gmachu Kasy chorych. Przedstawiciel redakcji naszego pisma udał się na ul. 3 Maja przed budujący się gmach Izby przemysłowo-handlowej, gdzie wraz z grupą przygodnych przechodniów stwierdził następujące zjawisko:

Patrząc w kierunku wznoszonych budynków Kasy chorych, można wyszukać odpowiedni punkt obserwacyjny na chodniku, z którego widać jednocześnie frontowy dwupiętrowy gmach Kasy oraz znajdujący się za nim drugi wyższy budynek tejże Kasy.

Przy odpowiedniem posunięciu się po chodniku, można uchwycić taki moment, że skrajny prawy narożnik budynku frontowego styka się pozornie na tle nieba z lewym skrajnym narożnikiem budynku drugiego. Otóż o ile w dolnej części narożniki stykają się z sobą, to w górnej części widać wyraźne odchylenie, wynoszące w przybliżeniu szerokość jednej cegły.

Ponieważ przed tygodniem urzędowe pomiary za pomocą teodolitu wykazały niezbicie, że wszystkie narożniki są idealnie pionowe, przeto najwidoczniej od czasu wspomnianych pomiarów nastąpiło odchylenie się od pionu, wynoszące około 7 cent.

Należy zatem wnioskować, że wymieniony narożnik odchyla się w górnej części z szybkością 1 cent. dziennie, co na Nowy Rok wyniesie prawdopodobnie około 20 centimetrów...

Interesujące to zjawisko polecamy uwadze p. komisarza Kasy chorych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

17 CZWARTEK	Dziś Łazarza B. Jutro Gracjana B. Wschód słońca 7 m. 37. Zachód „ 15 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Małżeństwo przyszłości.
PALACE: Krwawy Wschód.

BĘDZIN

NOWOŚCI: C. K. Feldmarszałek.

DĄBROWA

WANDA: Gdy miłość się budzi.
ARS: Rozwódka.

ZAWIERCIE

STELLA: J. Smosarska.
ARLEKIN: Impresarjo, z Buster Keaton.

× ODCZYT O PRAWIE MAŁŻEŃSKIEM. W sobotę 19 bm. o godz. 19 w Domu katolickim w Sosnowcu wygłosi odczyt prof. Klemens Jędrzejewski z Płocka o nowym „projekcie prawa małżeńskiego" z punktu naukowego i prawnego. Wejście 1 zł.

× Z ŻYCIA NOK. W DĄBROWIE. Zarząd NOK. w Dąbrowie przypomina członkiniom o pogadance p. Kasprzykówny w dniu 18 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Ogniska. Po pogadance omawiana będzie sprawa dorocznej uroczystości Opłatka. Zebrania członkiń, urozmaicone pogadankami odbywają się stale w piątki po 15 każdego miesiąca. Pożądany jest udział wszystkich członkiń.

× Z POLSKIEGO TOW. PRZYRODNIKÓW. W czwartek 17 bm. odbędzie się o godz. 19.30 w lokalu Tow. lekarskiego w Sosnowcu, ul. 3 Maja 15 (oficyna) posiedzenie naukowe członków oddziału Polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika w Sosnowcu z następującym porządkiem dziennym: referat p. Wyspiańskiego na temat: Praczłowiek pekiński (Sinanthropus pekinensis); dyskusja; sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

× OFIARY NA WIECZERZĘ WIGILIJNĄ DLA NAJUBOŻSZYCH złożyli do kasy Chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności w Sosnowcu: Katolickie Tow. Polek w Sosnowcu 20 zł., ks. pref. Z. Ługowski 5 zł., pp. Józefostwo Olszewscy 5 zł., NN. 1 zł.

× APEL DO NASZYCH CZYTELNIKÓW. W imieniu jednego z bezrobotnych, ojca czworga dzieci, który nie ma się wprost w co ubrać, zwracamy się z prośbą do naszych Czytelników o ofiarowanie jednej pary spodni i butów używanych. Bezrobotny jest wzrostu wysokiego, w wieku około 35 lat. Ofiary przyjmie Administracja naszego pisma.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek „CZŁOWIEK Z TEKĄ", głośna sztuka w 7 obrazach A. Fajko dana będzie poraz ostatni, po niebywale niskich cenach (wszystkie miejsca na parterze po jednym zł., na balkonie po 50 gr.). Początek o godz. 8.15.

W sobotę, 19 b.m. o godz. 8.15 — premjera sztuki w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej p. t. „PANNA MALICZEWSKA", którą teatr miejski wystawia z okazji 10-ej rocznicy śmierci głośnej i popularnej autorki. Rolę tytułową grać będzie p. Janina Zakrzyńska w otoczeniu pp. Arciszewskiej, Goreckiej, Kossakowskiej, Tańskiej, Brema, Horowicza, Orchonia, Palańskiego, Relskiego, Słupskiego i in.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — najweselsza farsa obecnego sezonu „HISZPAŃSKA MUCHA", która od dłuższego czasu nie schodzi z repertuaru teatru letniego w Warszawie, bawić będzie naszych melomanów. Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — poraz drugi „PANNA MALICZEWSKA" Gabrjeli Zapolskiej.

W piątek, 18 b.m. jeden występ królowej ekranu polskiego Jadwigi Smosarskiej w komedji L. Verneuil'a „ORZEŁ CZY RESZKA". Ulubieńcy publiczności towarzyszą Kazimierz Justjan, Stanisław Daczyński, Wł. Ratschka i St. Łapiński.

Teatr Polski w Katowicach

PREMJERA „TOSIEK".

W piątek 18 bm. wchodzi na afisz wyborna komedja Brunona Franka w wolnym przekładzie prof. St. Ligonia pt. „Tosiek" (Burza w szklance wody), która należy do najlepszych utworów twórczości dramatycznej obecnej doby. Reżyser Ryszkowski, któremu powierzono reżyserję, wydobywa wszystkie walory tej rozośmianej komedji, w której znajdą szerokie pole do popisu czołowe siły katowickiego zespołu dramatycznego w osobach pp.: Hańskiej, Orzeckiej, Rylskiej, Zapolskiej, Biesiadeckiego, Brandta, Folańskiego, Godlewskiego, Peteckiego, Szajkiewicza i Zbyszewskiego. Dekoracje pendzla art. malarza Z. Glogiera.

REPERTUAR

Piątek 18 — Tosiek (Burza w szklance wody) — premjera.
Sobota 19 — „Hrabia Luksemburg".
Sobota 19 — „Paganini".
Niedziela 20 — „Paganini".
Niedziela 20 — „Tosiek".
Wtorek 22 — „Tosiek".
Środa 23 — „Księżniczka Olala".

× ZNIŻKI KOLEJOWE DLA NARCIARZY. W ciągu całego roku udzielane są zniżki kolejowe na legitymacje Pol. Zw. narciarskiego we wszystkich rodzajach pociągów i klas, w wysokości 25 proc. Niema obowiązku posiadania nart. Wymieniona ulga stosuje się przy przejazdach między szeregiem stacyj, wykaz których znajduje się w urzędowym rozkładzie jazdy na stronie XLIII i XLIV.

× ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH ODDZIAŁ W BĘDZINIE zgodnie z powziętą w swoim czasie uchwałą dobrowolnego opodatkowania się na rzecz bezrobotnych, wpłacił za pośrednictwem POK. kwotę zł. 233, tj. 116 zł. od pracowników i 117 zł. od naczelnej dyrekcji w Katowicach.

Śp. W. Zuchowa.

W ub. wtorek zmarła w Brzozowicach pod Będzinem na udar serca śp. Wiktorja z Kłapciów Zuchowa. Ze śmiercią śp. Zuchowej schodzi do grobu postać wymierającego pokolenia kobiety-Polki, gorąco przywiązanej do ziemi ojczystej i religji katolickiej, w życiu której ideą przewodnią było służenie każdej dobrej sprawie. Ś. p. Zuchowa, obdarzona dużemi zaletami serca i umysłu, od najmłodszych lat brała czynny udział w pracy społecznej, nie uchylając się nigdy od udzielenia dobrej rady i pomocy, a w pracy swej unikała rozgłosu i reklamy.

W swoim czasie śp. Zuchowa, ciesząc się wśród ludności ogólną sympatją i szacunkiem, została wybrana na radną.

Lwią część swego życia oddała na usługi ludności biednej i nieszczęśliwej, której była prawdziwą opiekunką. Przez długie lata była członkiem zarządu Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie, gdzie pracą, radą i pomocą materjalną zdobyła ogólne uznanie, pozostawiając po sobie trwałą pamięć. Nie mając własnych dzieci, wychowywała troje sierot, a niezależnie od tego specjalną opieką otaczała zawsze biedne dzieci, z których niejedno zawdzięcza śp. Zuchowej nietylko swe życie, lecz także zdobycie wiedzy i stanowiska.

W ciągu swego pracowitego żywota śp. Zuchowa świeciła zawsze dobrym przykładem, będąc wzorem gorącej patrjotki, oraz niestrudzonej działaczki i obywatelki.

Cześć Jej świetlanej pamięci!

× 25-LECIE CECHU MURARZY. Cech murarzy i cieśli na powiat Będziński — w Sosnowcu (ul. Zgoda 3) urządza uroczystość 25-lecia istnienia cechu. Program uroczystości następujący: dnia 19 bm. w sobotę o godz. 9 rano w kościele parafjalnym w Pogoni nabożeństwo żałobne za zmarłych członków cechu; dnia 20 bm. — o godz. 9.30 w kościele paraf. w Sosnowcu uroczyste nabożeństwo na intencję cechu, o godz. 10.30 rano zebranie członków cechu i zaproszonych gości w Domu katolickim (Zagłoba) przy ul. Prez. Mościckiego (dawn. Kościelna). Po zagajeniu zebrania zostanie streszczona biografja 25-lecia cechu, a prof. Kantor-Mirski wygłosi odczyt pt. „Dzieje przeławnych cechów w Polsce od czasów najdawniejszych do dni dzisiejszych". O godz. 13 przyjęcie towarzyskie zaproszonych gości.

× „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA NA SATURNIE. W nadchodzącą niedzielę o godz. 7.30 wieczorem w sali klubu na Saturnie sekcja sceniczna Domu ludowego wystawia doskonałą sztukę p. K. Krumłowskiego „Królowa przedmieścia", wodewil w 5 aktach. Pierwszorzędna reżyserja, świetnie opracowana sztuka, dobór sił oraz wspaniałe kostjumy i dekoracje dają gwarancję, że sztuka ta zadowoli nawet wybrednego bywalca teatru. Dom ludowy całkowity dochód z przedstawienia przeznacza na gwiazdkę dla bezrobotnych w Czeladzi, co przypuszczać należy, nie będzie obojętne publiczności miejscowej, która winna salę wypełnić po brzegi. Przedsprzedaż biletów w Domu ludowym na Saturnie i w księgarni p. Cieślińskiej w Czeladzi.

× WYJAŚNIENIE. W związku z zamieszczoną we wczorajszym numerze notatką pt. „Wojowniczy bracia pobili przechodnia" proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że czterej bracia Starosteccy, zamieszkali przy ul. Piłsudskiego nie mają nic wspólnego ze znaną firmą „B-cia Starosteccy", prowadzoną przez pp. Bolesława i Wincentego Starosteckich, zamieszkałych przy ul. Targowej.

SKŁADAJCIE OFIARY NA „GWIAZDKĘ" DLA ŻOŁNIERZA.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA.

Monografja Zagłębia Dąbr.

OSTATNI ZESZYT TOMU I.

Ukazał się ostatni zeszyt nr. 25 jako zakończenie tomu I wydawnictwa „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy". Na treść zeszytu składają się dzieje Pogoni, Sielca, Dębowej Góry, Ostrej Górki i Środuli, historja zamku sieleckiego, ruchu niepodległościowego w Zagłębiu Dąbrowskiem i w. in. ciekawych wiadomości.

Jak nas informują, w tomie II, którego zeszyt nr. 1 ukaże się już 21 bm., znajdą się szkice monograficzne wszystkich wiosek powiatu Będzińskiego, opis życia społecznego z terenu miast powiatu, w osobnym rozdziale zamieszczone będą dawne zwyczaje, podania, legendy, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni ludowe i górnicze od czasów najdawniejszych, wreszcie słownik dawnej gwary ludowej i górniczej itd. Spodziewać się należy, że tom II, odtwarzający dawne życie naszych przodków i dzieje naszych wiosek, znajdzie się w rękach wszystkich, którzy interesują się przebogatą przeszłością naszego Zagłębia.

× Z WIECZORNICY SOKOŁA. W sali Tow. dobroczynności na górze Zamkowej „Sokół" będziński urządził piękną wieczornicę, z której czysty dochód przeznaczono na dożywianie biednej dziatwy. Program wieczornicy obejmował: tańce narodowe, popisy gimnastyczne sokolic, ćwiczenia sokołów na przyrządach, popisy gimnastyczne tychże, żywe obrazy, deklamacje, oraz na zakończenie odegrana została jednoaktówka pt. „Mogiła więcej". Sztuka odegrana została znakomicie. Podczas akcji co chwila dawały się słyszeć na widowni ciche łkania kobiet, a nawet mężczyźni ukradkiem ocierali oczy pełne łez. Rolę kapitana Emilji Plater grała z głębokiem uczuciem p. Irena Dziedzicówna, malując duszę piękną i czystą. Dobrze interpretowała rolę Marji p. Tabaszewska, zdradzając w wielu momentach dużo szczerości. P. Ściślowski stworzył znakomity typ prawdziwego, pełnego porywów szlachetnych, oficera wojsk polskich z czasów powstania. P. Jędrusik jako Janek stworzył sylwetkę udaną i ciepłą w tonie. Dużo niewymuszonej prostoty miała p. Skibińska. Pp. Hajkiewicz, Bula i Jędrzejek stworzyli świetne typy chłopów, dopełniając całości sztuki. Dekoracje i kostjumy piękne. Całość wypadła doskonale. Pod adresem naczelnika Gołębiowskiego wyrazy pełnego uznania za urządzenie tak pięknej imprezy, amatorom słowa podzięki za sumienne jej przygotowanie. (B. H.)

× „SOSNOWICZANKA" NA NOWEJ DRODZE ROZWOJU. Znana na terenie Zagłębia i w kraju ze swych najlepszych wyrobów fabryka pończoch „Sosnowiczanka" A. Bernadzikiewicza w Sosnowcu, zawarła ze swymi wierzycielami układ, na podstawie którego pretensje wierzycieli zostały zaspokojone i Sąd okręgowy w Sosnowcu na posiedzeniu dn. 4 grudnia rb., postanowił zatwierdzić układ zawarty między firmą fabryka pończoch „Sosnowiczanka" a jej wierzycielami i postępowanie upadłościowe umorzyć.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach, po przeprowadzeniu nowej organizacji pracy, fabryka, pod osobistem kierownictwem dyrektora zarządzającego p. A. Bernadzikiewicza, przystąpi do wzmożonej produkcji, gdyż firma zawarła umowę z dostawcami, u których ma zapewniony zbyt swej produkcji na cały przyszły rok. W związku z tem fabryka ta zamierza powiększyć liczbę robotników do 100 osób, co w dzisiejszych czasach należy powitać z uznaniem.

× MINIMALNY „RUCH" PRZEDŚWIĄTECZNY. Z dniem wczorajszym dyrekcja tramwajowa puściła do Czeladzi podwójne wozy tramwajowe, które kursować mają aż do świąt. Zauważyć jednak można, że ruch przedświąteczny, jeżeli wogóle o nim mówić, jest minimalny, a w porównaniu np. z rokiem ubiegłym dużo mniejszy. Jest to znak czasu.

O gwiazdką

DLA BIEDNYCH DZIECI.

Z komitetu do spraw bezrobocia w Dąbrowie otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie odezwę następującą:

Rodzice! Zbliża się „gwiazdka", dzień radości waszych dzieci, dzień marzeń i słodkich nadziei. Wieczerza wigilijna, Pasterka i choinka z darami.

Lecz radość tych świąt Narodzenia nie wszystkich dzieci będzie udziałem, jakże wiele znajdzie się poza kręgiem świątecznego nastroju, który płoszyć będzie chłód i niedostatek, a smutek i troska kąty ich domów zasiądzie. Ale w naszej jest mocy ten smutek umniejszyć i radością najbiedniejszą dziatwę obdzielić. Wszak Chrystus nauczył nas miłości bliźniego, a życie samo wymaga od nas miłosierdzia jako aktu pewnej sprawiedliwości społecznej. Przeto nie wolno nam szczęśliwszym zamykać się w murach własnej rodziny, gdy innych dotyka cięż ki los niedoli i bezrobocia, niech nasze szczęśliwe dzieci doznają mniej trochę uciechy, aby innym radości przyczynić. Przytulmy do siebie te rzesze smutnej dziatwy, której los odmówił dobrej „gwiazdki", aby i u niej radość zagościła, a jej radość naszą ustokrotni.

Rodzice, sprawcie, że nie będzie w tym dniu ani jednego dziecka w naszem mieście, którego twarzy pogodny uśmiech nie rozjaśni darami, jakie mu niesiemy.

Upoważnieni kwestarze i kwestarki obchodzić będą domy w dniach 18—20 bm. Niech nie odejdą od Waszych progów bez „gwiazdki" dla najbiedniejszych dzieci. Ofiary przyjmuje się w prowiantach, słodyczach, materjałach, ubraniach, bieliźnie itp.

Ruch autobusów w Zagłębiu

zamarł w dniu wczorajszym.

W związku z nieustępliwością Ministerstwa robót publicznych w sprawie obniżenia podatku od autobusów, na terenie Zagłębia od dwóch tygodni została wstrzymana komunikacja autobusowa. Wprawdzie z ogólnej liczby **około 60 autobusów** kilka jeszcze kursowało, lecz jedynie dlatego, że nabywszy pochopnie bilety rządowe, właściciele chcieli za wszelką cenę pozbyć się biletów i mimo strat utrzymywali ruch autobusowy.

Od dnia wczorajszego jednak **ruch autobusowy został całkowicie wstrzymany** i w związku z tem **przeszło 200 osób, nie licząc rodzin, pozostało bez pracy i chleba.**

Nic też dziwnego, że delegacja pracowników autobusowych przybyła wczoraj do Redakcji z pytaniem, **co mają robić i czy jest rzeczą możliwą,** aby w tak ciężkich czasach około tysiąca osób pozostało bez chleba i to akurat na radosne święta Bożego Narodzenia.

Pozatem z racji kończącego się roku, **właściciele autobusów znaleźli się w ogromnie trudnej sytuacji, bowiem trzeba wykupić patent, płacić raty za autobusy,** przygotować się do odnowienia rejestracji, słowem czekają ich duże wydatki, a tymczasem niewiadomo co robić, gdyż władze centralne absolutnie nie chcą pójść na ustępstwa, a dotychczasowe zarządzenie w sprawie nabywania biletów rządowych grozi nieuchronną ruiną właścicieli autobusów, co zresztą przyznają nawet niektórzy przedstawiciele władz i urzędów.

Jak dodają skarżący się, władze centralne, wprowadzając tak niesłychane obciążenie, zapomniały o rzeczy najważniejszej, mianowicie o wpływie obecnego kryzysu gospodarczego także na ruch autobusowy, gdzie z konieczności trzeba opłatę za przejazd obniżać, do minimum i gdzie bardzo często, co łatwo sprawdzić, „komplet" jadących stanowi 3—5 osób i to jadących do różnych bliższych miejscowości, a tymczasem władze żądają, aby właściciel autobusu płacił podatek zgóry i to obliczony za komplet, ustalony dla danego autobusu i za całą trasę koncesyjną.

Jest rzeczą wykluczoną, aby jakiekolwiek przedsiębiorstwo mogło wytrzymać podobne obciążenie, to też właściciele zmuszeni zostali do zawieszenia komunikacji autobusowej i w rezultacie przeszło 200 osób na naszym terenie pozostało i to w najtrudniejszym okresie czasu bez pracy.

Trudno się przeto dziwić, że w tych warunkach rośnie niezadowolenia i rozgoryczenie.

Syci i dobrze ubrani żydkowie

urządzali marsz głodnych.

Jak już donosiliśmy, dzień 15 b.m., t. j. ub. wtorek przeznaczony był przez komunistów na urządzanie manifestacyj i demonstracyj, organizowanych pod nazwą „marszów głodnych".

Jak wiadomo, w całym kraju, a również i na terenie Zagłębia Dąbrowskiego dzień ten przeszedł naogół spokojnie i nigdzie nie próbowano nawet urządzać jakichkolwiek wystąpień antypaństwowych.

Jedynie w Będzinie około godz. 9 wieczorem zebrała się na ulicy Kołłątaja grupa młodych żydków, w liczbie 15, doskonale odżywionych i ubranych, która wznosząc okrzyki antypaństwowe, urządziła „marsz głodnych", kierując się ku ulicy Modrzejowskiej. Na czele tego „olbrzymiego" pochodu niesiono czerwoną płachtę, z wypisanemi na niej hasłami komunistycznemi.

Być może, że „głodni", wykrzyczawszy się dowoli, rozeszliby się do domów dumni z dokonanego „bohaterskiego" wystąpienia. Plany ich jednakże pokrzyżował patrol policyjny, patrolujący wieczorem, jak zwykle, tę dzielnicę.

Ujrzawszy policjantów, demonstranci w jednej chwili rozpierzchli się, kryjąc się po bramach. Uciekając w popłochu „głodni", porzucili nawet na ulicy sztandar.

Tych, którzy byli słabsi w nogach i nie zdążyli zbiec, policja ujęła i doprowadziła do komisarjatu. Po sprawdzeniu dokumentów głodnych, okazało się, że byli to mieszkańcy Będzina: Moszek Rottenberg, Kalma Guza, Leon Podliński i Sucher Lewkowicz oraz Berek Goldsztajn z Wolbromia, który w dniu tym, pomimo „marszu głodnych" nie przyszedł pieszo do Będzina lecz przyjechał pociągiem. Przy zatrzymanych znaleziono znaczny zapas ulotek komunistycznych. Wszystkich aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Tego samego dnia aresztowany został w Dąbrowie Liber Brener, zamieszkały przy ulicy Miejskiej 17, który chciał uczcić dzień komunistyczny przez wywieszenie sztandaru na przewodach telefonicznych. Aresztowanie Brenera nastąpiło w następujących okolicznościach: Brener, zaopatrzywszy się w sztandar komunistyczny, przymocował doń sznurek, obciążony kamieniem i podrzucał go do góry, chcąc zarzucić w ten sposób płachtę na przewodach telefonicznych. Podczas tej czynności zauważył go jeden z policjantów, przejeżdżający tramwajem. Po zatrzymaniu tramwaju policjant wybiegł na ulicę, a złapawszy Brenera za kołnierz zaprowadził go wraz ze sztandarem do komisarjatu, skąd w dniu wczorajszym przekazano go władzom sądowym.

Szerokość obręczy

KÓŁ POJAZDÓW ZAPRZĘGOWYCH.

Na mocy rozporządzenia p. wojewody kieleckiego szerokość żelaznych obręczy kół czterokołowych lekkich pojazdów osobowych, używanych na drogach publicznych o twardej nawierzchni, winna wynosić conajmniej 5 ctm., przyczem waga takiego pojazdu z ładunkiem nie może przekraczać 1000 kg.

Wszystkie inne czterokołowe pojazdy zaprzęgowe z obręczami żelaznemi (wozy gospodarcze, ciężarowe itp.) winny być zaopatrzone w obręcze o szerokości conajmniej 6 centymetrów, przyczem waga takiego pojazdu z ładunkiem nie może przekraczać 1500 kg.

Szerokość obręczy kół pojazdów, o których mowa powyżej, winna wynosić przy wadze tych pojazdów łącznie z ładunkiem: ponad 1500 kg. do 2000 kg. — 7 ctm., ponad 2000 do 3000 kg. — 8 ctm., 3000 do 4000 kg. — 10 ctm., 4000 do 6000 kg. — 13 ctm.

Przewóz po drogach publicznych o twardej nawierzchni ciężarów o wadze ponad 6000 kg. może się odbywać tylko w tych wypadkach, gdy transportowany przedmiot jest niepodzielny i gdy na to uzyskano pisemne zezwolenie właściwego zarządu drogowego.

Trzy miesiące więzienia

TRYBEM ADMINISTRACYJNYM.

Po opracowaniu słynnego projektu prawa o ustroju adwokatury rozważany jest obecnie projekt nowego prawa o karach administracyjnych, rozszerzającego w znacznym stopniu uprawnienia władz administracyjnych w tym względzie.

Projekt ministerjalny przewiduje mianowicie oddanie władzom administracyjnym sankcji wymierzania kar za „wykroczenia" — nietylko grzywny, lecz także pozbawienia wolności do trzech miesięcy.

Opracowanie projektu nowego prawa o karach administracyjnych pozostaje w związku z przygotowaniem nowego kodeksu karnego, opracowanego przez komisję kodyfikacyjną.

Wprowadzenie w życie tego prawa będzie jeszcze jednym faktem w życiu Polski pomajowej tak żywo przypominającym dawne „lepsze" czasy przedwojenne. Wówczas także trzeba było zabiegać o dobre stosunki z władzą. Inaczej „administratiwnym poriadkom" nieprawomyślny obywatel znalazł się na ... dłuższy w więzieniu.

Źle się dzieje

W DZIELNICY P. GOSIEWSKIEGO.

W tych dniach odbyły się wybory mężów zaufania na kopalni „Mortimer" w Zagórzu. Głosowało 569 robotników, z czego lista nr. 1 związku sanacyjnego otrzymała 147 głosów, a więc 2 mandaty, a lista nr. 2 centralnego Zw. górniczego 422 głosy, czyli 7 mandatów.

Jak wiadomo, w Zagórzu mieszka najczynniejszy z posłów sanacyjnych Zagłębia dr. Gosiewski, to też wspomniany wynik wyborów nie bardzo jakoś świadczy o popularności ideologji sanacyjnej i autorytecie p. Gosiewskiego.

× NA GORĄCYM UCZYNKU. W ub. wtorek około godz. 10 min. 30 wieczorem usiłowali dostać się przez wyłom w murze do sklepu Jakóba Parasola w Dąbrowie (Sobieskiego 3) dwaj osobnicy. Gdy włamywacze zajęci byli „robotą" nadszedł jeden z wartowników Tow. ochrony mienia, który zaalarmował policję, dzięki czemu obu włamywaczy ujęto. Okazali się nimi dwaj 19-letni mieszkańcy Dąbrowy: Witold Jarubasz (Starobędzińska 22) i Edward Banibor (Konopnickiej 16). Obu włamywaczy przekazano władzom sądowym.

× POŻAR. Wczoraj około godz. 4 rano wybuchł pożar w dziale „modelarnia" fabryki „Józefów" w Czeladzi. Ogień zniszczył sufit oraz część nagromadzonych modeli. Straty narazie nieustalone. Przyczyna pożaru nie stwierdzona.

NADESŁANE.

Tanie źródło zakupów

OTWARCIE WIELKICH HAL TARGOWYCH.

W obecnych czasach ogólnego kryzysu wielce aktualną jest inicjatywa tworzenia tanich źródeł zakupu. W Sosnowcu sprawa ta została obecnie rozwiązana ku ogólnemu zadowoleniu ludności miasta oraz okolic. Mianowicie **w lokalu po byłej fabryce Schöna przy ulicy 1 Maja 25.** w wielkich, specjalnych, przestronnych halach ludność będzie mogła zaopatrywać się we wszelkie artykuły spożywcze i towary jak to: mięso, wędliny, artykuły kolonjalne, manufakturę, bieliznę, ubrania itp.

Ze względu na to, że sprzedawcy będą płacić stosunkowo niewielki czynsz lokalowy, temsamem **ceny wszelkich artykułów będą niższe od przeciętnych od 15 do 20 proc.**

Odpowiednia hala targowa, jako wielki ośrodek sprzedaży i zakupów daje możność zorjentowania się w cenach i jakości towarów, przez co kupujący może we wszystko zaopatrzyć się, nie nadwyrężając swego mocno okrojonego w obecnych czasach budżetu.

Brak podobnego ośrodka handlowego dawał się mocno odczuwać, to też ludność Sosnowca i okolic z zadowoleniem napewno powita wiadomość o otwarciu wspomnianych hal targowych, które nie mają sobie równych w Zagłębiu.

Nowootwarta placówka przyczyni się w dużym stopniu do obniżenia cen rynkowych i będzie ich regulatorem.

Otwarcie hal targowych nastąpi dnia 18 bm., tj. jutro.

Kronika Zawiercia.

Zebranie bezroboczych.

Onegdaj w sali Domu ludowego TAZ. staraniem związków zawodowych odbyło się zgromadzenie bezroboczych TAZ. przy udziale około 2000 osób. Referent p. Eljasz przedstawił rezultat swych wywiadów w sprawie uruchomienia TAZ., z których wynika, że na uruchomienie tego zakładu narazie nie zanosi się. Pozatem omówił sprawę rozdziału żywności bezroboczym i leczenia ich przez Kasę chorych. Po przemówieniu delegata centralnych związków zawodowych z Warszawy uchwalono rezolucję, domagającą się uruchomienia TAZ. i innych zakładów przem. w Zawierciu, zwiększenia zapomóg z akcji doraźnej, udzielania bezroboczym prócz artykułów żywnościowych również zapomóg w gotówce, udzielania zapomóg według ilości osób w rodzinie, wyznaczenia tym bezroboczym, którzy dotąd nie otrzymali ziemniaków, innych artykułów lub ekwiwalentu w gotówce, przydziału cukru, uchylenia sezonu martwego, uprzystępnienia pomocy lekarskiej itd.

× **KIEDY USTANIE RUCH FAŁSZYWYCH MONET.** Onegdaj raporty policyjne zanotowały aż trzy wypadki usiłowania puszczenia w obieg fałszywych pięciozłotówek, czemu przeszkodzili funkcjonarjusze policji. Zaznaczyć należy, że nie są to wypadki odosobnione, gdyż niemal w każdy dzień od dwóch miesięcy podobne wypadki notowane są w aktach policji. Wielu ludzi nie umiejących poznać falsyfikatów, albo nie mających zwyczaju sprawdzania odbieranego bilonu, bywa narażonych na wielkie nieprzyjemności, a czasem i przykre konsekwencje, tylko dlatego, że policja zawierciańska czyni zbyt słabe starania, aby odkryć źródło, z którego od dwóch miesięcy płynie fala falsyfikatów.

× **STABILIZACJA URZĘDNIKÓW MIEJSKICH.** Wielkie zadowolenie wśród urzędników tutejszego Magistratu wywołała wiadomość, że nareszcie władze wojewódzkie zatwierdziły wzorowy statut emerytalny dla pracowników miejskich, na podstawie którego specjalna komisja weryfikacyjna, w skład której wchodzą przedstawiciele Magistratu i Związku pracowników miejskich, zajmuje się w tej chwili stabilizacją urzędników, wśród których jest kilku pracujących w Magistracie po 12 lat, a mimo to dotąd są kontraktowymi pracownikami.

× **ŚW. MIKOŁAJ U REZERWISTÓW.** Zarząd Stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych urządza w nadchodzącą niedzielę 20 bm. o godz. 15.30 w sali szkoły powszechnej nr. 4 przy ul. Paderewskiego (dawn. szklarska) dla dzieci swych członków wieczór św. Mikołaja, połączony z choinką i szopką, na którym dziatwa obdarowana zostanie podarkami.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Spadek zapasu walut i portfelu wekslowego.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę grudnia wykazuje zapas złota 600 milj. 349 tys. zł., t.j. o 2 milj. 687 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 3 milj. 763 tys. zł., do sumy 80 milj. 617 tys. zł., również i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 6 milj. 599 tys. zł. do sumy 119 milj. 892 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje zmniejszenie o 16 milj. 277 tys. zł. i wynosi 619 milj. 694 tys. zł., stan pożyczek zastawowych podniósł się o 656 tys. zł. i wynosi 115 milj. 485 tys. zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 2 milj. 574 tys. zł. do sumy 235 milj. 81 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 19 milj. 145 tys. zł. (277 milj. 859 tys. zł.). Obieg biletów bankowych spadł o 42 milj. 561 tys. zł. (1.168 milj. 550 tys. zł.).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 43 proc. (13 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo - walutowe 48.77 proc. (8.77 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 51.58 proc.

Stopa dyskontowa Banku 7 i pół procent, lombardowa 8 i pół procent.

RUCHOME STAWKI CELNE.

Przemysł włókienniczy podejmuje w najbliższym czasie na terenie rządu akcję, zmierzającą do zapobieżenia niebezpieczeństwu, jakie powstało dla produkcji polskiej w związku z wprowadzeniem ceł ochronnych w Anglji oraz spadkiem funta. Z jednej strony bowiem wprowadzenie ceł ochronnych zahamowało całkowicie eksport włókienniczy, w pierwszym rzędzie konfekcji do Anglji, z drugiej zaś strony spadek funta obniżył wydatnie ceny towarów angielskich, dla przemysłu bawełnianego nietkanin angielskich do Polski. W ostatnich dniach ukazała się na rynku łódzkim przędza angielska, a wnajbliższej przyszłości oczekiwane są transporty tkanin bawełnianych. Zwiększenie importu angielskiego spowodować może dla przemysłu bawełnianego niezwykle groźne konsekwencje, gdyż wobec spadku zapotrzebowania na towary krajowe, musiałoby nastąpić dalsze zmniejszenie produkcji i wzrost liczby bezroboczych włókniarzy.

W celu zapobieżenia temu katastrofalnemu zjawisku, przemysł bawełniany zamierza wystąpić z postulatem wzmocnienia ochrony celnej włókiennictwa polskiego przez zupełną zmianę dotychczasowej polityki celnej na tym odcinku. Chodzi tu o zniesienie dotychczasowego systemu zafiksowanych stawek celnych, które według opinji przemysłu, nie mogą uchronić polskiej produkcji włókienniczej, gdyż są nieelastyczne i niedostosowane do tempa spadku funta. Wobec datnie ceny towarów ang. W ostatnich tygodniach, że niebezpieczeństwo importu włókienniczego zagraża Polsce, szczególnie w związku ze spadkiem funta, należy znieść stałe stawki celne i stworzyć system stawek ruchomych. Wszelkie zmiany tych stawek byłyby dokonywane w zależności od zmian na rynkach walutowych. Przemysł projektuje stworzenie wskaźnika celnego, analogicznie do istniejącego w okresach inflacji wskaźnika drożyźnianego. Współczynnik dewaluacyjny pieniądza kraju, przywożącego do Polski powinien być jednocześnie współczynnikiem zwyżki stawek w polskiej taryfie celnej w odniesieniu do tego państwa.

Kronika gospodarcza.

ULGOWA TARYFA KOLEJOWA DLA WĘDZARŃ RYBNYCH. Obowiązująca od dnia 1 czerwca r. b. wyjątkowa taryfa dla przesyłek wytwórni konserw rybnych nie była stosowana dotychczas do przesyłek nadawanych przez wędzarnie rybne. Ostatnio Ministerstwo komunikacji wydało okólnik informujący urzędy stacyjne poszczególnych dyrekcyj, iż wspomniana taryfa ulgowa powinna być stosowana również do przesyłek, nadawanych przez wędzarnie rybne, które uważać należy za wytwórnie konserw rybnych.

CHARAKTERYSTYCZNY SPADEK KONSUMCJI. Od kilku miesięcy przerwano, doskonale rozpoczętą propagandę spożycia cukru. Jak wielkie znaczenie miała ta propaganda, dowodzi najlepiej fakt ogromnego spadku konsumcji cukru w ostatnich dwóch miesiącach. W listopadzie r. b. cukrownie polskie wysłały bowiem na rynek wewnętrzny 23.268 ton cukru w wartości cukru białego, wobec 28.968 t. w listopadzie r. ub., a w pierwszych dwóch miesiącach bieżącej kampanji 49.715 t., gdy w odpowiednim okresie kapm. 1930-31 — 56.882 t. **Oznacza to spadek konsumcji wewnętrznej w stosunku do odpowiednich okresów roku ubiegłego, w listopadzie r. b. o 19 proc., a w 2 miesiącach b. kampanji — o 12 proc.** Natomiast eksport, który nie pokrywa nawet kosztów własnych przemysłu cukrowniczego, znacznie się zwiększył, wynosił bowiem w listopadzie 98.954 tony, wobec tylko 63.460 ton w odpowiednim miesiącu ub. roku, zaś w październiku i listopadzie r.b. 148.903 t., wobec 119.972 t. w analogicznym okresie 1930 r.

20.000 BEZROBOCZYCH POLAKÓW WE FRANCJI. Według ostatnich oficjalnych statystycznych, liczba zarejestrowanych bezroboczych we Francji na dzień 5 bm. wynosiła 104.280 osób, w tem 84.265 mężczyzn i 19.515 kobiet. W porównaniu ze stanem z przed tygodnia (28 listopada), wykazuje to wzrost bezrobocia o 12.123 osoby; w okresie od 26 września do 5 grudnia r.b. bezrobocie we Francji wzrosło o 65.756 osób. W początkach grudnia r. ub. liczba bezroboczych we Francji wynosiła zaledwie 6.649 osób. Pośród ogółu bezroboczych we Francji liczba bezroboczych Polaków oceniana jest w przybliżeniu na 20.000 osób.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 16.12.

AKCJE: Bank Polski 105.00, Lilpop 13.75.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 4 proc. poż. inwest. 77.00, 5 proc. poż. konwer. 36.50, 6 proc. poż. dolarowa 52.00, 4 proc. poż. dolarowa 42.75, 7 proc. poż. stabilizac. 54.50—47.75—47.00, 4 i pół proc. Ziem. Kred. 38.00.

DEWIZY Gdańsk 174.80, Londyn 30.90—30.85, Nowy Jork 8.917, Nowy Jork kabel 9.284, Paryż 35.03, Praga 26.42, Szwajcarja 173.90.

Dolar prywat. 8.916, Marka niem. nieoficjalnie 211.70.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto cena tran. 27.25, Pszenica cena tran. 24.75, Jęczmień pastewny 20.50—21.50, Jęczmień browarowy 25.50—27.00, Owies 24.00—24.50, Mąka żytnia 38.50—39.50, Mąka pszenna 36.75—38.75, Ospa żytnia 16.25—16.75, Ospa pszenna 14.50—15.50, Ospa pszenna grubsza 15.50—16.50, Groch Wiktorja 24.00 — 28.00, Groch Folgiera 24.00—32.00, Słoma luźna 3.40—3.65, Słoma prasowana 5.00—5.25, Siano luźne 6.00—6.50, Ziemniaki fabryczne za kilo procent 20 groszy.

Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

× **ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH I NOWOROCZNYCH** złożyli urzędnicy cementowni „Klucze" sumę zł. 52.50 z przeznaczeniem jej na fundusz dożywiania biednych dzieci w cementowni „Klucze".

× **Z POMOCĄ NIEZAMOŻNEJ DZIATWIE.** Podsekcji szkolnej miejskiego komitetu do spraw bezrobocia poświęciliśmy już kilka wzmianek. Podsekcja ta stara się o dożywianie dziatwy szkolnej ze sfer najbiedniejszych. Usiłowania jej w kierunku uruchomienia kuchni przy szkole powszechnej nr. 1 i ujednostajnienia pożywienia dla wszystkich dzieci niezamożnych niestety skutku nie odniosły wobec braku funduszów, a w pierwszym rzędzie wobec niemożności otrzymania pieniędzy na ten cel od Magistratu. Zaapelowano do społeczeństwa, a na zew ten do dnia 8 bm. wyraziło gotowość przyjęcia na dożywianie 57 rodzin materjalnie lepiej sytuowanych, czyli 57 niezamożnej dziatwy ma zapewniony posiłek przynajmniej na okres zimowy. Oto rodziny, które dożywiają obecnie dziatwę szkolną pp.: A. Adamczykowie, H. Bieńkowska, St. Bobrzeccy, prof. Beaupres, dyr. Berezowscy, gen. Buchowiecka, St. Cichoniowie, Czarneccy, insp. Fajerowie, rej. Golańscy, dyr. Grużewska, inż. Grotowscy, mec. Gurbielowie, Hryniewiczowie, H. Jasińska, prof. Jajkubielscy, Jauernigowie, R. Kubiczek, M. Kaszycowie, prof. Kiszkowie, Kłyminkowie, Kuczmowie, Kurzejowie, W. Kipińscy, dr. Lubienieccy, prof. P. Kołacz, dr. Lubczyńscy, St. Lipkowie, dr. Łapińscy, Łyczakowscy, dyr. Machnieccy, dyr. J. Moravek, prof. Moszowscy, dyr. M. Majewscy, A. Okrajnowie, dyr. Ottowie, dr. Ossowscy, I. Paulowie, W. Piotrowscy, R. Piechowiczowie, J. Pietrzykowa, Z. Rzadkowscy, J. Ratajowa, star. Stamirowscy, W. Sapilkowie, sędz. Sendrowie, inż. A. Skarbowscy, D. Sztukowie, J. Stachurscy, P. Skórowie, Skolimowscy, nacz. Teuchmanowie, J. Witczyńska, W. Woźniakowie, J. Matłochowie, Wygasiowie i mag. Wojdaccy.

× **ZMIANY W PERSONELU NAUCZYCIELSKIM.** Na miejsce zwolnionego profesora miejscowego gimnazjum p. Pęcharskiego, mianowano prof. Rojka z Krakowa (polonista). Ponadto przychodzi do tegoż gimnazjum p. Jańczyk z Krakowa prof. rysunków, na miejsce emerytowanego prof. Turbasa.

× **ZARZĄD PATRONATU S. M. P. W OLKUSZU.** Na ostatniem zebraniu zostali wybrani: w drużynie żeńskiej patronem ks. W. Soczawa, prezesem p. H. Noconiowa, sekretarzem p. L. Jarnowa, członkiem p. Z. Kraczkiewiczówna; w drużynie męskiej: patronem ks. M. Dubiel, prezesem p. A. Wiatrowski. Jednocześnie na zebraniu tem postanowiono odegrać w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia tradycyjne Jasełka.

× **PO WYPOWIEDZENIU UMOWY.** Zarząd fabryk westenowskich w Wolbromiu i Olkuszu wypowiedział umowę zbiorową, dotyczącą warunków pracy i płacy, którą objętych jest około 1200 robotników. Zarząd zakładów zaproponował robotnikom nowe warunki płac od Nowego Roku, a mianowicie obniżone od 7 do 8 proc. Naskutek wypowiedzenia umowy robotnicy zwrócili się do Inspektoratu pracy z prośbą o interwencję. Przeprowadzone pertraktacje inspektora pracy z dyrekcją zakładów nie dały narazie konkretnych wyników i zostały odroczone do czasu porozumienia się dyrekcji fabryk z zarządem.

× **AJENCJA POCZTOWA W SUŁOSZOWEJ.** Przed miesiącem poruszaliśmy sprawę odmowy Ministerstwa poczt i telegrafów otwarcia ajencji pocztowej w Sułoszowej pomimo, że pierwotnie była na to wyrażona zgoda Ministerstwa i pomimo, że w związku z tem gmina Sułoszowa na urządzenie ajencji poniosła 1500 zł. kosztów. W tych dniach gmina otrzymała wiadomość, że w drodze wyjątku ajencja ta będzie otwarta.

× **TAJEMNICZA ŚMIERĆ STARCA.** W dniu 15 bm. mieszkańcy wsi Wola Libertowska, gm. Żarnowiec natknęli się na trupa tamtejszego bogatego gospodarza 88-letniego Tomasza Przewłockiego. Trup śp. Przewłockiego leżał obok rzeki Pilica już wydobyty z wody. Poprzedniego dnia denat wracał późno wieczorem z Żarnowca i wyjaśnieniem, w jaki sposób Przewłocki wpadł do wody i kto go z niej wydobył, głowi się miejscowa policja.

Z całej Polski.

JAK SIĘ ROBI ZJAZDY SANACYJNE.

W niedzielę, dn. 6 bm. odbył się w Warszawie zjazd sanacyjnej młodzieży akademickiej, którą ściągnięto do stolicy celem rozbicia narodowych organizacyj studenckich. Najwidoczniej zabrakło chętnych w szeregach akademickich, bo w sobotę, w przeddzień zjazdu, przyszły do Gdyni pieniądze i rozkaz, aby na zjazd wydelegować 50 uczniów państwowej Szkoły morskiej, mimo, że instytucja ta jest na prawach szkoły średniej. Uczniowie Szkoły morskiej pojechali tem chętniej za darmo do Warszawy, że urozmaicili sobie tą podróżą areszt domowy, który nałożył na nich za pewne wykroczenia minister przemysłu i handlu.

SKAZANIE ŻONOBÓJCY.

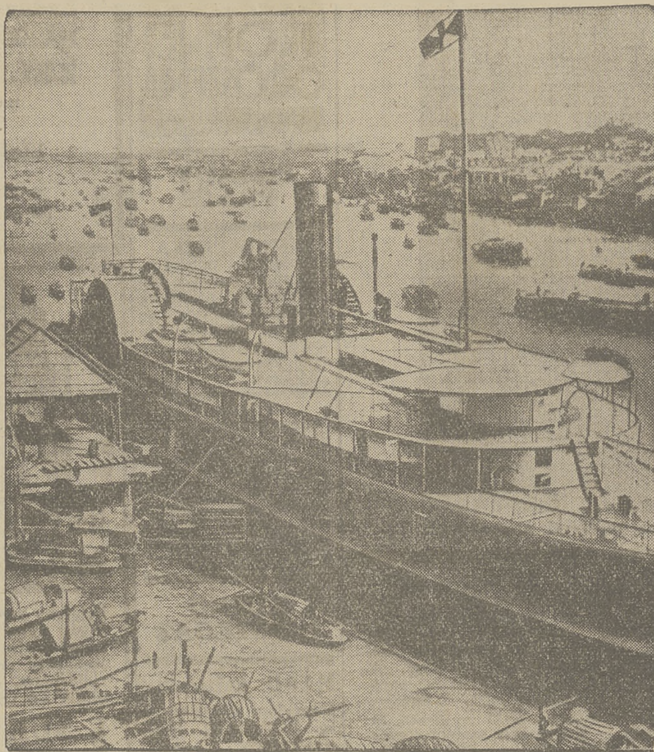
Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał niezwykle sensacyjną sprawę karną. Na ławie oskarżonych zasiadł b. funkcjonarjusz Kasy chorych Piotr Jagielski, oskarżony o zamordowanie swej żony. Jagielski w dniu 31 lipca b.r. zwabił podstępnie swoją żonę Elżbietę na dziedziniec, gdzie wrzucił ją do studni i utopił. Rozprawa miała przebieg niezwykle dramatyczny. W charakterze świadków zeznawało troje dzieci oskarżonego: 8-letni syn Ludwik, 14-letni Ludwik i 18-letnia Elżbieta. Dzieci z płaczem zeznawały obciążająco dla ojca, przyczem córka mordercy podczas rozprawy kilka razy zemdlała. W ostatniem słowie Jagielski, który bronił się sam, zwrócił się do dzieci wzywając je do cofnięcia zeznań. Po naradzie Sąd wydał wyrok, skazujący zbrodniarza na 12 lat ciężkiego więzienia.

PRZEMYSŁOWIEC ŁÓDZKI PODPALACZEM.

We wtorek zakończył się w Sądzie okręgowym karnym w Łodzi, trwający od kilku dni sensacyjny proces przeciw łódzkiemu przemysłowcowi Józefowi Frenklowi, oskarżonemu o podpalenie swej fabryki, mieszczącej się w obrębie zabudowań mieszkalnych. Frenkiel miał początkowo stanąć przed sądem doraźnym, w toku śledztwa decyzja ta jednak została zmieniona. Oskarżony do winy się nie przyznał. Trybunał ogłosił wyrok, skazujący Frenkla na 5 lat ciężkiego więzienia.

57 BUDYNKÓW PASTWĄ POŻARU.

W Suchodole, w pow. Kopyczyniec kim, wybuchł katastrofalny pożar z powodu wadliwej budowy komina. Pastwą ognia padło 57 budynków gospodarskich, w tem 21 domów mieszkalnych, inwentarz żywy i martwy, oraz wszystkie zbiory. 21 rodzin pozostało bez dachu i bez środków do życia. Szkoda wynosi około 100.000 zł.



Statek chiński „Ta-Te", kursujący na jeziorze Yang, uległ pożarowi, przyczem połowa zpośród 600 pasażerów straciła życie.

Cuda w szafie.

Jak wynaleziono fotografję?

Wiele ważnych wynalazków zawdzięcza swoje odkrycie przypadkowi. Do nich należy także fotografja. Przed 100 laty przedstawiał się to, co dzisiaj nazywamy fotografowaniem, następująco:

Brano skrzynkę zamkniętą z wszystkich stron, do której przez otwór w jednej z ścian wpadało światło. Przyrząd ten nazywano „ciemną komorą" czyli po łacinie camera obscura. Na ścianę przeciwległą kładziono papier, nasycony roztworem soli srebrnej i skierowano skrzynkę otworem ku oknu. Po kilku godzinach działania światła stwierdzić się dała na papierze podobizna krzyża okiennego na ciemnem tle. Takie fotografowanie czyli „rysowanie światłem" było raczej zabawką i nie posiadało żadnego praktycznego znaczenia.

Francuz Daguerre próbował wprowadzić do tej zabawki małe urozmaicenie. Użył on zamiast papieru z roztworem srebra posrebrzane płyty miedziane które wystawił na parowanie jodu, pociągając je w ten sposób cieniutką powłoką jodku srebrnego. Mimo to obrazków Daguerre nie uzyskał. Po kilku miesiącach eksperymentowania płyty odłożył do szafy w której znajdowały się najrozmaitsze rupiecie, i nie troszczył się więcej o nie. Pewnego dnia, kiedy szukał czegoś w szafie, wpadły mu znowu do ręki owe płyty. I o cudo — na płycie widniały obrazki o wyrazistości i precyzji niesłychanej.

Daguerre zabrał się teraz z całą systematycznością do zbadania zjawisk. Nowe płyty, pozostawione przez noc w szafie, na drugi dzień wykazują gotowe obrazki. W szafie — pomyślał sobie wynalazca — znajduje się widocznie materjał, który „wywołuje" na płycie zdjęcia. Pragnąc się przekonać, jakiemu materjałowi zawdzięcza obrazki, Daguerre począł z szafy usuwać stopniowo jeden przedmiot za drugim, umieszczając w niej równocześnie coraz to nowe zdjęcia.

Niebawem też wykryła się tajemnica. Kiedy bowiem usunął z szafy naczynie z rtęci, płyty fotograficzne nie wykazywały żadnych zmian. Daguerre miał dowód na to, że para rtęciowa, wytwarzająca się w nikłych ilościach w szafce wywoływała zdjęcia na płytach fotograficznych.

Fotografja: czyli jak ją wówczas nazywano, dagerotypja, była odkryta i gotowa do podjęcia swego zwycięskiego pochodu.

Po długoletnich tajemniczych doświadczeniach wystąpili Daguerre i współpracownik jego Niepce publicznie z tym wynalazkiem w styczniu 1839 r. francuska akademja umiejętności wynalazek ten przyjęła nader uroczyście, a państwo obdarzyło obu wynalazców dożywotniemi bardzo wysokiemi emeryturami.

Rzeczy ciekawe.

CZARNI KATOLICY

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej liczba murzynów należących do Kościoła Katolickiego wynosi 204 tysiące. Murzyni ci posiadają zaledwie czterech księży swojej rasy.

BRWI SREBRZONE I ZŁOCONE

Najnowszem dziwactwem modnem, wprowadzonem, oczywiście, w Ameryce przez tamtejsze gwiazdy filmowe, są brwi srebrzone lub złocone, mające nadawać wyraz uroczy wzrokowi. I wnet znaleźli się specjaliści, reklamujący ten wynalazek i podejmujący się złocenia lub srebrzenia brwi szybko i bez bólu oczywiście, za sutą zapłatą. Specjaliści tacy posiadają modele woskowe o brwiach posrebrzanych lub pozłacanych, demonstrujące „spojrzenie anielskie" w ten sposób osiągane. Klijentki wszakże takiego „mistrza" nie same decydują, o wyborze srebra lub złota. O tem rozstrzyga sam mistrz, orzekając jakie brwi nadadzą klijentce wyraz oczu bardziej „anielski".

„ZAMROŻONE" SZCZĄTKI WIELORYBA.

Jak donosi prasa sowiecka, lekarz ekspedycji komitetu północy, Szubiński, wykrył na półwyspie Jamal, w środkowej części wschodniego wybrzeża ujścia rzeki Obi, olbrzymiego wieloryba wykopaliskowego. Ogromne to zwierzę zachowało się doskonale na głebokości 1 mtr., a to dzięki wiecznemu mrozowi, panującemu w tych okolicach. Jak wyjaśnił dr. Szubiński, wieloryb był znaleziony właściwie przez Samojedów już dwa lata temu. Od tego czasu Samojedzi wydobywali z ziemi kawałki tłuszczu wielorybiego, służącego im za przynętę przy polowaniu na białe lisy. Po znalezieniu wieloryba dr. Szubiński wysłał kawałki tłuszczu wielorybiego dla zbadania do Moskwy, do laboratorjum muzeum zoologicznego, oraz do akademji nauk w Petersburgu. Przypuszczają, na podstawie pierwszych badań tłuszczu, że wieloryb ten żył w bardzo odległych czasach.

KOMPLEMENT.

— Jak się pani podoba, panno Lili, moja najnowsza fotografja?

— Znakomita, tak powinnaby pani wyglądać w rzeczywistości.

NIE PRZESZKADZA.

— Mieszkanie podoba mi się, ale dom znajduje się zbyt blisko tej fabryki.

— Niech się pan tem nie przejmuje, jest to fabryka prochu, która może lada dzień wylecieć w powietrze.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

69)

— Tak, i to w jakich plugawych zdaniach! Kazałaś jej zamilknąć. Mimo to mówiła dalej. Zrozpaczona, wyprowadzona z cierpliwości i tak strasznie sprowokowana, wzięłaś z mojej kieszeni rewolwer (widziałaś, jak chowałem go po wystrzeleniu w czasie obiadu) i wypaliłaś w stronę łóżka. I to tak prędko!

— Cicho! Tatusiu, cicho!

Izabella zakrywa oczy przed wywołanym obrazem. Widzi swą ofiarę wyciągniętą na łóżku. Szepcze cicho:

— Już nie drgnęła. Nastąpił wstrząs bardzo krótki. Śmiech nagle ustał. Miała poważny, choć nie przerażony wygląd. To ja się bałam. Drżałam tak mocno, że upuściłam broń. Tyś ją podniósł. Nie miałam czasu zastanowienia się nad tem, co zrobiłam, co zrobiłam tak szybko, ponieważ porwałeś mnie gwałtownie za ramię, mówiąc: „Pójdziesz za mną. Zabraniam ci mówić, albo zdradzić się gestem. Słyszysz, musisz mnie usłuchać".

— Zaledwie rozumiałam cię. Powtórzyłeś: „Czy słyszysz, Izabello, zrobisz, jak ci każę". Dałam znak, że cię usłucham. Nie miałam już wcale woli. Byłam niczem. Nie poznawałam siebie samej. To była inna osoba na mojem miejscu. Wciągnąłeś mnie do łazienki. Był najwyższy czas. Ktoś wszedł do pokoju.

— Pan d'Aubre.

— Powiedział coś, a potem wyszedł. W chwilę potem weszli wszyscy.

— A myśmy wyszli z łazienki i doszli do galerji, jakbyśmy i my wychodzili razem z innymi z pokoju pani Aisery, wyprzedzając biorących udział w murder-party. Cóż naturalniejszego? Wszyscy nas widzieli. Ja nawet zwołałam wszystkich. Wszyscy mogliby zaświadczyć.

— Myślisz o sprawie w sądzie?

— Nie, nie potrzeba o tem myśleć, ponieważ to samobójstwo. Ten osioł doktór zdecydował tak, kiedy ja przygotowałem sobie wersję o wypadku.

— Ach, ojcze, nie mogę już dłużej kłamać. Słuchałam cię przez cały wieczór.

— Musisz mnie słuchać dalej, maleńka.

Izabella rusza w stronę pałacu. Wydaje jej się, że widzi poprzez drzewa światełko w swoim pokoju. Tam spoczywa zmarła, pod kwiatami zerwanemi przez nią i Claire de Maur w ogrodzie. Nigdy już tam nie wejdzie.

Ojciec przyciąga ją do siebie:

— Mogą przyjechać w każdej chwili. Zdaje mi się, że słyszałem samochód na skrzyżowaniu drogi między Genewą, a Saint-Julien. Mamy czas: wjazd do Bossey jest ciężki.

Księżyc oświeca słabo wąską ścieżkę. Hrabia objął córkę wpół. Gdyby ich ktoś spotkał, wziąłby ich za zakochaną parę.

— Ojcze — wzdycha Izabella — nic nie mówisz. Ja się boję.

— Ależ, kochanie. To skończone. Nie trzeba o tem nigdy mówić. Nigdy. Nikomu. Ja cię uniewinniłem.

— Ale ja nie.

XII.

RACHUNEK DO WYRÓWNANIA.

Karawan jeszcze nie nadjechał. Musiał zatrzymać się na granicy, celem ułożenia się o powrót przez granicę francuską i szwajcarską. Hrabia de Foix wszedł do pałacu. Córka czeka na niego przed domem. Hrabia wraca w narzuconej na smoking pelerynie i z płaszczem dla Izabelli, bo wzrasta chłód z coraz późniejszą nocą. Nie jest to już ciepły cichy wieczór letni, który pozwolił na zjedzenie obiadu na polanie.

Izabella usiadła na ocembrowaniu kamiennem basenu, naprost bramy wjazdowej. W środku fontanna opada tysiącznemi kroplami, szemrząc monotonnie i krystalicznie. Dziewczynie płaszcz jest bardzo potrzebny, bo ziębnie.

— Idź spać, maleńka, do mego pokoju.

— Nie mogę, *ona* jeszcze jest tam, w moim.

Zastanawiał się po rozstaniu z córką, po swojemu, konkretnie i praktycznie. Przypomniał sobie nawet anegdotę, którą opowiadał swym sąsiadkom przy stole, jak to lord angielski zamordował pod koniec pijatyki kelnera i dowiedziawszy się o tem po wytrzeźwieniu, rzekł poprostu: „Proszę to wliczyć do rachunku". Zawsze jest jakiś rachunek do wyrównania. Jak on ureguluje ten?


Żołnierze gwardji przybocznej prezydenta republiki hiszpańskiej.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK 17 GRUDNIA 1931 R.

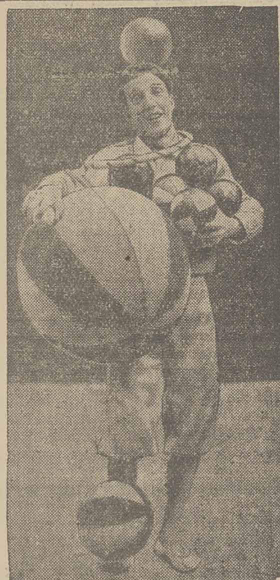
11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — „Z pracy giełdy miesnej" — wygł. dyr. giełdy Jerzy Bułhak. 12.35 — Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15.05 — Komunikat. gospodarczy. 15.15 — Komunikat L. O. P. P. 15.25 — „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 15.50 — Program dla dzieci starszych. a) „Pierwsza wilja pod równikiem" — opowiadanie Juljana Krzewińskiego: b) „Sobowtóry" — Feljeton Benedykta Hertza. 16.20 Kurs średni języka francuskiego. 16.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 — „Gdybyśmy byli dziećmi" — wygł. wizytator Jerzy Ostrowski. 17.35 — Muzyka lekka. a) Wesołe duety z operetek w wykonaniu p. Marji Korabianki i p. Władysława Jabłońskiegao, art. Teatru Polskiego w Katowicach; b) Melodje popularne w wykonaniu p. Lucjana Korcyla na klindze. Przy fortepianie p. Anda Kitschman. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Dr. Witold Wilkosz, prof. Uniw. Jag.: „Radjotechnika dla wszystkich" — wykład IX. 19.40 — Komunikaty harcerskie. 20.00 — „W 10 rocznicę śmierci Gabrjeli Zapolskiej" — wygł. dr. Władysław Zawistowski. 20.15 — Pogadankę p.t. „Nowoczesna muzyka belgijska" — wygł. dr. Alicja Simonówna. 20.30 — Koncert europejski belgijski z Brukseli. 22.00 — Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15 — Pieśni indjańskie. 22.55 — Komunikat meteorologiczny oraz wiadomości sportowe. 23.10 — Muzyka lekka i taneczna.

Czy wiecie, że...

— 12 grudnia r.b. obchodzona była w Italji 30 rocznica nadania pierwszego komunikatu radjotelefonicznego.

— Statystyka samobójstw wśród lekarzy niemieckich wykazuje, że na 66 samobójców - lekarzy odebrało sobie życie 33 przy użyciu rewolweru, 7 przy użyciu trucizny, 6 przez zatrucie gazem, a tylko 2 zastosowali narkotyk.

— Po zamknięciu wystawy kolonjalnej w Paryżu nie będzie już ani jednej dorożki konnej, których ostatnio 10 egzemplarzy kursowało na wystawie.


Henryk Rastelli sławny żongler włoski zmarł w 35 roku życia.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

STENOTYPISTKA niemiecko - polska obeznana z wszelką biurowością z praktyką poszukuje posady: sekretarki lub innej biurowej. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Zdolna". 10158

PANA (warszawianka) inteligentna, wesołego usposobienia z lepszego domu przyjmie posadę do dzieci, lub do towarzystwa. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" dla „Warszawianki". 10159

KUPNO i SPRZEDAŻ

MIóD naturalny kuracyjno - odżywczy 3 kg. 10.20, 5 kg. 16.50.

GRZYBY prawe od 6 zł. kg. — 8955 Koziołków i Jędryczek, Sosnowiec, 3 Maja 21.

MEBLE różne, otomany dywanowe, materace, kozetki własnego wyrobu na dogodnych warunkach za gotówkę i na raty, Sosnowiec-Pogoń, ul. Nowopogońska 17, Bracia Antczak 9239

TAPCZANY, meble klubowe, otomany, kozetki, fotele pojedyńcze i t. p. oraz wszelkie roboty tapicerskie, poleca zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec, Głowackiego 5. 9595

MIÓD pszczelny gwarantowany 5 kg. — 16 zł., 10 kg. — 29 zł., górski jasny 5 kg. — 20zł., 10 kg. — 37 zł. z blaszanką opłacone wysyła: „Patoka" Kupczyńce 15, poczta Denysów. 9812

OKAZYJNIE do sprzedania doskonała i gustowna otomana dywanowa. Zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec, Głowackiego Nr. 5. 10140

ANTYCZNY salon machoniowy „Biedermajer" okazyjnie sprzeda tapicer Stanowiślana 14, Kraków. 10165

WYNALAZEK aparat alarmujący podczas włamania dobrze działający jako model tanio odstąpię. Złoczów, Kolejowa 50 — Kamiński. 10166

ZAKŁAD fryzjerski okazyjnie do sprzedania. Będzin. Grobla 5. Sanczek.

FOLWARCZEK 500 mg. ziemi, łąki, lasu, inwentarze, zabudowania, zapasy, celem działów familijnych sprzedam za bezcen. Maruś, Czersk Pomorze. 10160

OBIADY prywatne smaczne i tanie wydaje się Rybna 2, m. 5. 10163

DWA POKOJE z kuchnią, przedpokój, ubikacja, 2 balkony do wzięcia. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 10161

LOKALE

POSZUKUJĘ kuchnię lub kuchnię z pokojem (światło elektryczne). Zgłoszenia „Urzędnik" „Kurjer Zachodni" Dąbrowa.

POKÓJ z całodziennym utrzymaniem, lub bez, na parterze, z używalnością telefonu 6-04 i łazienki — do wynajęcia dla pani od zaraz. Sosnowiec, Dekierta 4, Weltman. 10149

ŁADNY POKÓJ do wynajęcia od zaraz lub od 1-go. Bema 3, m. 4. 10137

ROZNE

INDYKI bite wysyła dwór Stróże koło Grybowa. 10147

NA GWIAZDKĘ!! Kilimy!!! Najniższe ceny — Pracownia „Ostoja", Kraków, Lea 5 naprzeciw Parku Krakowskiego. 10161

FORTEPIANY pianina — naprawia, stroi technik fachowiec Centaus, Sosnowiec, Swobodna 20, telef. 10-22. 9148

ZAKOPANE. Chałubińskiego „Pomorze" — pokoje z utrzymaniem lub bez. Ceny bardzo przystępne. 9962

REORGANIZACJA Zakładów przemysłowych, lustracja działalności produkcyjnej finansowej, expertyzy. Obejmie pracę tej dziedziny inżynier Propozycje sub „Expert - inżynier" „Kurjer Zachodni" Sosnowiec. 70028

RADJO 3-ch lampowe na anodę w komplecie — do sprzedania tanio; odbiór kilku stacyj. — Sosnowiec, Kołłątaja 11-13 m. 1. 9911

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Zawiercie zgubił Chil Zborowski. 10162

ZGUBIONO w dniu 15 grudnia 1931 r. na drodze Sosnowiec — Katowice tylni numer samochodowy rejestracyjny KL 71759. Prosimy zwrócić A. Oppenheim Sosnowiec, 3 Maja 11a za wynagrodzeniem. 10160

K. L. 72544 Numer samochodu zgubiłem 15 grudnia wieczorem na szosie Częstochowa — Sosnowiec. Znalazca raczy oddać w Sosnowcu, Składowa 4. 10154

KSIĄŻKĘ wojskową, wydaną przez P. K. U. Pińczów, dowód osobisty, przez Starostwo Pińczów zgubił Kulpa Antoni. 10131

ODWAŻNY.

Szeregowca Kaperka pyta sierżant:
— Cobyście zrobili, gdyby zawołano „Ochotnicy naprzód!"
— Ustąpiłbym na bok, aby ochotnicy mogli wystąpić naprzód.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.